Redakcja: tel. 188.28, 102.28. Administracja: tel. 182.48, ul. Żwirki (dawniej Karola) Nr. 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 2 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miejscowa z odbieraniem numerów w administr. „Echa" 3 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. [illegible]
Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych, redakcja nie zwraca.

Cena 10 groszy.

Echo

Rok XIII Nr. 229 Łódź Środa 18 sierpnia 1937 r.

CENY OGŁOSZEŃ:
[illegible]

PO RAZ PIERWSZY SKUTECZNIE
Chińczycy bronią się przed Japończykami
Zwycięskie walki w Szanghaju i Nankou.

LONDYN, 18. 8. — Agencja Reutera donosi: Liczne eskadry japońskich samolotów bombardowały, poczynając od godziny 8 rano, w Szanghaju wszystkie punkty strategiczne, położone pomiędzy Czapei a Wusung. Artyleria przeciwlotnicza chińska nie otwierała ognia. Bomby, zrzucone z samolotów, wznieciły liczne pożary.

BOJKOT.

SZANGHAJ, 18. 8. — Japończycy ponownie bombardowali lotnisko w Longhua. Jak słychać, wszystkie znajdujące się na lotnisku samoloty chińskie, zdołały zawczasu opuścić zagrożony teren. Dziś rano strzelanina ustała. Wczoraj tłum zlinczował dwu Chińczyków, którzy złamali bojkot i kupili ryż japoński.

ZA SZANGHAJEM — KANTON.

TOKIO, 18. 8. — Donoszą tu, że naprężenie w Kantonie wzrasta nieustannie. Chińczycy gorączkowo przygotowują się do działań wojennych. Wszyscy obywatele japońscy opuścili już miasto. Jednak i Chińczycy, w obawie działań wojennych, wyjeżdżają z Kantonu. Jak dotąd, miasto opuściło 200 tysięcy Chińczyków.

SZANGHAJ, 18. 8. — Wybuchy pocisków, które padły w ciągu wczorajszego ranka na teren koncesji międzynarodowej, zraniły 45 osób. Samoloty japońskie bombardowały chiński sztab główny, mieszczący się w Nantsing na zachód od Szanghaju. W czasie jednego z raidów samolotów japońskich bombardowane było przedmieście południowe Hang-czeu. Straty materialne są bardzo duże.

TOKIO, 18. 8. — Depesze japońskie donoszą z Szanghaju, że Chińczycy zajęli 6 parowców japońskich, porzuconych przez załogę przy nabrzeżu Putung. Statki te przeprowadziły ewakuację obywateli japońskich z górnego biegu Yang-tse. Jak przypuszczają, Chińczycy użyją zajęte parowce dla wzmocnienia zapory w Uang-Pu na wysokości koncesji francuskiej.

PRZYGOTOWANIA JAPOŃSKIE.

LONDYN, 18. 8. — Donoszą z Pekinu, że w pobliżu Nan-Kiu, Japończycy zgromadzili odziały, liczące 10.000 żołnierzy i przygotowują się do nowego ataku. W ciągu ostatnich dni posiłki japońskie, przybyłe z północnych Chin, wynoszą 30.000 żołnierzy, a zatem armia japońska, operująca w obecnej chwili w Chinach liczy około 80 tysięcy ludzi.

SZANGHAJ, 18. 8. — Chinczycy zatopili jeden z sześciu zatrzymanych statków japońskich, wzmacniając zaporę, utworzoną już uprzednio na rzece.

NANKIN, 18. 8. — Sztab główny marszałka Czang-Kai-Szeka ogłasza, że w bitwie pod Nankau wojska chińskie odniosły zwycięstwo. Japończycy stracili 5.000 zabitych, straty zaś wojsk chińskich wynoszą 1.500 poległych.

Brygada powstańczych legionistów „Czarne Strzały"
przerwała „żelazny pas" Santanderu.

SALAMANKA, 18.8 — Radio powstańcze ogłasza komunikat o dalszych postępach ofensywy na froncie Santander. Zdobyte zostały Puerta del Nord, San Mario, San Martin, Penas Gordas i Cueto Espin. W ręce wojsk powstańczych wpadły tysiące jeńców i duża ilość broni i amunicji.

ALGIER. 18.8 — Przybył wczoraj do porfu w Algierze statek angielski „City of Wellington" i wyładował 23 ludzi, uratowanych spośród załogi rządowego transportowca hiszpańskiego „Conde Abasolo" zatopionego w odległości 100 mil od wybrzeży Tunisu i 75 mil od wybrzeży sycylijskich. Statek hiszpański zatopiony był przez kontrtorpedowiec nieznanej przynależności państwowej. 18 ludzi załogi zginęło. Spośród 18 zaginionych, część zginęła od wybuchu, część zaś zginęła wraz z łodzią ratunkową. „City of Wellington", po wyładowaniu uratowanych marynarzy hiszpańskich, odszedł do Hawru.

SALAMANKA, 18.8 — Korespondent „Radio National Espagne" ogłasza, że zdobyty wczoraj przez legionistów — „Czarne Strzały" szczyt Escubo jest jednym z najwyższych w Hiszpanii i jednym z najtrudniejszych do osiągnięcia. Nieprzyjaciel wzniósł bardzo silne stanowiska obronne, dużo lepiej wyposażone i wyżej stojące konstrukcyjnie od umocnień t. zw. żelaznego pasa pod Bilbao. 5 brygad, złożonych z 15 batalionów po 550 ludzi każdy, stanowią załogę linii obronnej. Na przedpolu działało 7 czołgów pochodzenia sowieckiego i 9 samolotów, które miały za zadanie uniemożliwienie komunikacji nacierających oddziałów powstańczych z odwodami. Lotnictwo powstańcze zmusiło jednak samoloty rządowe do wycofania się, a piechota zdobyła 6 czołgów. Walka trwała blisko 5 godzin. Ostatecznie w gwałtownym natarciu stanowiska rządowe zostały zdobyte przez „Czarne Strzały", a tym samym nawiązana została łączność z brygadą Nawarry. Zdobycie tych stanowisk umożliwiło zajęcie już bez walki 22 okolicznych wsi.

Polscy harcerze w Brukseli.



Po powrocie z międzynarodowego zlotu harcerskiego „Jamboree" w Holandii, polscy harcerze zatrzymali się na parę dni w Brukseli, witani bardzo serdecznie przez belgijskie organizacje harcerskie. W ramach pobytu w Belgii drużyna polskich harcerzy zwiedziła stolicę tego państwa Brukselę. Zdjęcie przedstawia delegację polskich harcerzy przed grobem Nieznanego Żołnierza w Brukseli po złożeniu wieńca.

Mgła nadal utrudnia poszukiwania
Lewoniewski nadaje niewyraźne sygnały.

MOSKWA, 18. 8. — Agencja Tass donosi: Komisja rządowa, zajmująca się organizacją raidu lotniczego Moskwa — Ameryka Północna, wydała następujący komunikat: W ciągu dnia 17 bm. odbierano bardzo niewyraźne sygnały stacji radiowej, która prawdopodobnie należy do samolotu Lewoniewskiego. Sygnałów tych nie można odcyfrować. Obserwacje i poszukiwania czynione są nadal. Samolot N-2, pilotowany przez Zadkowa, posuwa się szybko na północ. Rankiem 17 bm. dotarł on do Markowo w Zatoce Opatrzności, lecz niezwykle silna mgła zmusiła Zadkowa do przerwania lotu do Welle, gdzie jest teren górzysty i trudny do lądowania. Samolot Zadkowa lądował na półwyspie Czukotka.

W Krasnojarsku ukończono przygotowania do raidu polarnego dwumotorowego samolotu lotnika Gracjanskiego, który skieruje się na wyspę Dicksona i stamtąd wystartuje, aby wziąć udział w poszukiwaniach zaginionego samolotu wraz z pilotem Gołowinem, który w obecnej chwili w Kazaniu ukończył montaż dodatkowego aparatu radiowego nadawczego na swym samolocie.

Echa wizyty przywódcy Słowaków w Polsce
Ks. Hlinka nie uznaje
narodu „czechosłowackiego".

ZAKOPANE, 18,8 — Ks. prałat Hlinka odprawił wczoraj w Zakopanem w kościele parafialnym Mszę świętą, po czym przez Łysą Polanę odjechał na Słowację.

W czasie pobytu w Zakopanem ks. Hlinka odbył rozmowę z przedstawicielami prasy, podczas której oświadczył, że Polacy i Słowacy są bardzo bliscy sobie. Polacy są najbliższymi sąsiadami Słowaków.

Nie tylko jednak położenie geograficzne, lecz wspólna wiara katolicka i zbliżony język i pochodzenie słowiańskie sprawiają, że oba narody są bardzo bliskie sobie. Uczucia sympatii dla Polaków są w narodzie słowackim głęboko zakorzenione.

— Uznając państwo czechosłowackie — mówił ks. Hlinka — nie możemy uznać narodu „czechosłowackiego". Jesteśmy narodem słowackim suwerennym i takim chcemy pozostać.

Ks. Hlinka wspomniał następnie o umowie pittsburskiej, w której Czesi przyrzekli Słowakom autonomię.

— Domagamy się spełnienia tej umowy a więc autonomii dla Słowaczyzny, swego sejmu, swego sądu, swych szkół i praw dla języka słowackiego we wszystkich instytucjach w Słowacji.

Charakterystyczny wyrok sądu niemieckiego.
Urzędowe rozwiązanie spółki żyda z Aryjczykiem

BERLIN, 18. 8. — W Hamburgu rozwiązano spółkę handlową, której jeden z właścicieli był Aryjczykiem, drugi zaś żydem. Zarządzenie to zaakceptował wyższy sąd krajowy, stwierdzając, iż „współpraca żyda z Aryjczykiem jest zasadniczo niewłaściwa".

Odnaleziona głowa robotnika.
Straszne odkrycie myśliwych.

WĄBRZEŹNO, 18. 8. — Nie minęły echa potwornej zbrodni w Jarantowicach, a już mamy do zanotowania nową zbrodnię, którą do głębi zostały wstrząśnięte Książki.

Ohydnego morderstwa dokonano na osobie robotnika rolnego Roberta Schaelera. Udający się na polowanie myśliwi wojskowi natknęli się na sterczącego w bagnie nagiego trupa mężczyzny, bez głowy. Zawiadomiono o makabryczn. odkryciu posterunek P. P. w Wąbrzeźnie. Po dłuższych poszukiwaniach głowy zamordowanego, zauważono w pobliskim bagienku pływające szmaty, które okazały się koszulą i bluzą zamordowanego. Dalsze poszukiwania doprowadziły do odnalezienia głowy, która była w okropny sposób zmasakrowana. Komisja sądowo - lekarska ustaliła, że śmierć nastąpiła na skutek odniesionych 9 ran, zadanych tępym narzędziem. Bestialski morderca, widocznie dla zatarcia śladów, odrąbał swej ofierze głowę i utopił ją wraz z rzeczami w drugim bagienku.

W kilka godzin po odkryciu morderstwa ustalono nazwisko mordercy i zarządzono za nim pościg.

—ooo—

Muhhamad Zafrubllah Khan w stolicy Polski.



Do Warszawy przyjechał własnym samolotem z Hesinek Muhhamad Zafrubllah Khan, członek Rady Najwyższej przy wicekrólu Indii, celem zapoznania się z organizacją polskiego przemysłu. Zdjęcie przedstawia Sir Muhhameda Zafrubllah Khana w momencie przybycia na lotnisko warszawskie.

Jutro zostaną ustalone
nowe stawki płac.

ŁÓDŹ, 18 sierpnia. Ministerstwo Opieki Społecznej zawiadomiło w dniu wczorajszym Okręgowy Inspektorat Pracy, iż orzeczenie Komisji Rozjemczej w sprawie przemysłu włókienniczego zostało zatwierdzone.

Orzeczenie to przewiduje między innymi zebranie Komisji Mieszanej, której zadaniem jest: ustalenie jednolitego tekstu taryfy płac, ustalenie jednolitych norm obsługi maszyn i uregulowania sprawy delegatów fabrycznych.

Terminy dla tych spraw orzeczenie ustala w sposób następujący:

Ustalenie tekstu taryfy płac do dnia 20 sierpnia rb.; ustalenie norm obsługi maszyn do dnia 31 grudnia rb.; zaś termin dla uzgodnienia sprawy uprawnień dla delegatów fabrycznych nie został ustalony.

W związku z tym na dzień 19 sierpnia rb. zostało zwołane posiedzenie Komisji Mieszanej, która zajmie się ustaleniem jednolitej taryfy płac w przemyśle włókienniczym.

Należy tutaj nadmienić, że Komisja Mieszana, która do tej pory uzgadniała kwestie takie, jak: przeszeregowanie robotników do wyższych kategoryj płac, wprowadzenie do taryfy nowych kategoryj płac i tak dalej obecnie t. z. na czwartkowym posiedzeniu ostatecznie ustali po uwzględnieniu wymienionych, a już uzgodnionych poprawek, nowe stawki płac, uwzględniając zasadniczą podwyżkę 10-procentową.

Nowa taryfa płac obowiązywać będzie od dnia 2 sierpnia rb.

Kuczalska wnosi skargę
przeciwko adwokatowi Hofmoklowi-Ostrowskiemu

SOSNOWIEC, 18. 8. — Po ostatniej rozprawie w słynnym procesie P. Grzeszolskiego, którego szczegółami emocjonowała się przez dłuższy czas cała Polska, w prasie warszawskiej ukazały się wspomnienia i uwagi obrońcy Grzeszolskiego — adw. Hofmokl-Ostrowskiego, który jak wiadomo został skazany za obrazę Sądu. Dużo miejsca i uwagi autor poświęcił szwagierce Grzeszolskiego Kuczalskiej, która odegrała w procesie b. poważną rolę, występując w charakterze koronnego świadka oskarżenia.

Adw. H.-Ostrowski odsłonił dużo złośliwych szczegółów z intymnego życia Kuczalskiej. Uczuła się ona tym mocno dotknięta i zapowiedziała proces o obrazę. Obecnie do Sądu w Sosnowcu wpłynęła skarga Kuczalskiej, która załączyła jako dowód wycinki z gazet warszawskich.

A więc Zagłębie będzie miało jeszcze jeden proces, spowodowany niewyjaśnioną dotąd zagadkową śmiercią trzech członków rodziny Grzeszolskiego.

Dolar 5.27

Kurs oficjalny. Bank Polski kupował dolary po 5.27, funty angielskie 26.29, franki szwajcarskie 121.10 (za 100), franki francuskie 19.80, za liry włoskie płacono 23.60.

Dzielna niewiasta
stawiła opór bandycie.

Z Bydgoszczy donoszą:

W drodze leśnej pomiędzy Występem a Potulicami dokonano zuchwałego napadu bandyckiego na p. Marię Moskwę z Niedoli, w powiecie bydgoskim, która wracała z odwiedzin do domu. Bandyta z rewolwerem w ręku zatrzymał idącą spokojnie p. Moskwę, żądając wydania pieniędzy i posiadanych przez nią wartościowych przedmiotów. Gdy napadnięta żądaniu zbójeckiemu stanowczo odmówiła, wzywając głośno pomocy, rabuś wyrwał jej tekę skórzaną, w której znajdowała się damska torebka z gotówką w kwocie 50 złotych oraz bankowa książeczka oszczędnościowa na 60 złotych. Bandyta zbiegł.

Poszkodowana powiadomiła natychmiast o dokonanym na nią napadzie rabunkowym posterunek policji w Ślesinie, który zarządził w tej chwili pościg za zbrodniarzem. W niedługim czasie zabiegi policji uwieńczone zostały pożądanym skutkiem, gdyż sprawcę napadu ujęto w Kobelnie w powiecie szubińskim.

Bandytą okazał się robotnik Czesław Wojciński z Więcborka, któremu skradziony łup i rewolwer odebrano. Rabusia zakutego w kajdany odstawiono do więzienia.

Piorun uderzył w pług
i zabił robotnika.

Ze Śremu donoszą:

Nad m. Śremem w Wielkopolsce i okolicą przeszła gwałtowna burza z ulewnym deszczem i wyładowaniami atmosferycznymi. Strumienie deszczu zalały ulice miasta, których kanalizacja nie mogła pomieścić olbrzymich mas wody.

Na polach majętności Zbrudzewo, burza zastała przy podorywaniu ścierniska trzech pracowników dominialnych. Ponieważ znajdowali się oni w szczerym polu, schronili się przed deszczem pod konie. W pewnym momencie piorun uderzył w jeden ze stojących pługów i spłynął po żelazie na mokrą uprząż i po lejcach, na obok przykucniętego Franciszka Malickiego, 20-letniego robotnika rolnego ze Zbrudzewa. Siłą wyładowania atmosferycznego zostały konie przewrócone, a Malicki, śmiertelnie porażony, legł odrzucony od nich o kilka metrów.

—:o:—

Trzy osoby udusiły się
na dnie nowej studni.

Z Pszczyny donoszą:

Tragiczny wypadek zdarzył się we wsi Wesoła, w powiecie pszczyńskim. Zamieszkały tam 40-letni Władysław Krawczyk wybudował na swym podwórzu studnię. Wieczorem jego 13-letni syn zjechał do nowej studni na głębokość siedmiu metrów, by nabrać wody.

Ponieważ chłopiec nie wracał zbyt długo, zaniepokojony ojciec pobiegł do studni i zauważył leżącego w dole syna, nie dającego żadnych oznak życia. Stary Krawczyk spuścił się natychmiast do studni, jednak i on padł na jej dnie bez przytomności. Taki sam los spotkał Piotra Warczaka, który pośpieszył Krawczykowi z pomocą.

O strasznym wypadku zawiadomiono natychmiast kierownictwo pobliskiej kopalni węgla „Szyby Piast", której kolumna ratownicza wydobyła już tylko zimne ciała Krawczyków i Warczaka. Stwierdzono, że wszyscy trzej zaczadzili się wydobywającymi się gazami ziemnymi.

—:o:—

Dorożkarz w opałach.
KRONIKA POGOTOWIA RATUNKOWEGO

ŁÓDŹ, 18. 8. — Wczoraj około godz. 22 na ul. 11 Listopada 148 został napadnięty dorożkarz Daniel Franciszek, lat 31, zam. przy ul. 11 Listopada 131 i uderzony tępym narzędziem. Daniel odniósł ranę tłuczoną głowy w okolicy prawego ciemienia. Po udzieleniu poszkodowanemu pomocy przez lekarza Pogotowia Miejskiego został on odwieziony do domu.

— Na ulicy Brzeskiej przed domem Nr. 21 na idącego tkacza zatrudnionego w firmie Plihal, Jabłońskiego Wawrzyńca, lat 47 i jego żonę Władysławę, lat 39, zam. przy ul. Brzeskiej 25, napadli jacyś osobnicy i dotkliwie ich pobili ostrymi i tępymi narzędziami. Jabłońska odniosła kilka ran tłuczonych i została odwieziona do domu. Zaś jej mąż odniósł ciężką ranę kłutą jamy brzusznej i został w stanie poważnym odwieziony do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

— Kutner Stefan, lat 52, zam. Lutomierska 123, będąc w stanie nietrzeźwym przewrócił się, doznając ogólnych potłuczeń głowy, pleców i całego ciała.

Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz Pogotowia Miejskiego.

— Na ul. Łąkowej 11, woźnica Ubysz Stefan, lat 33, zam. Bałucki Rynek 3 spadł z wozu doznając dotkliwego potłuczenia czaszki. Poszkodowanemu udzielił pomocy lekarz Pogotowia Czerwonego Krzyża.

— Kowalski Teodor, lat 42, zam. przy ulicy Tarnowskiej 8, w celu samobójczym zażył większej dozy luminalu. Wezwany lekarz Pogotowia Czerwonego Krzyża odwiózł denata w stanie poważnym do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

— Błażejewski Jan, robotnik, lat 42, zam. Drewnowska 101, został napadnięty i pobity tępym narzędziem, odnosząc ranę głowy. Wezwany lekarz Pogotowia Czerwonego Krzyża udzielił poszkodowanemu pomocy.

ZDARZENIA I WYPADKI.

(—) Rząd angielski wydał rozkaz strzelania bez uprzedzenia do wszystkich jednostek morskich, które atakują angielskie statki handlowe.

(—) W Ramicul Sarat zmarł jeden z najstarszych Rumunów, gospodarz Nicolae Gherase w wieku 110 lat.

(—) Dowódca garnizonu w Mossulu odmówił aresztowania oficerów podejrzanych o zamach na generała Sidki, szefa sztabu generalngo Iraku.

(—) Na giełdach paryskiej i londyńskiej nastąpił gwałtowny spadek wszystkich papierów, które są związane z Dalekim Wschodem.

(—) W Niemczech została rozpisana nowa pożyczka wewnętrzna na 700 milionów marek.

(—) Z prywatnego lotniska Toussus pod Paryżem wystartowało 8 samolotów pochodzenia amerykańskiego. Sześć poleciało do Katalonii, dwa zostały zmuszone do lądowania we Francji przyczem jeden uległ rozbiciu, grzebiąc lotnika pod swymi szczątkami.

(—) Znakomity malarz polski Wojciech Kossak, który w swoim czasie malował byłych cesarzów Niemiec i Austrii wyjeżdża do Bukaresztu, gdzie portretować będzie członków królewskiej rodziny rumuńskiej, a mianowicie króla Karola II, królowę wdowę Marię i następcę tronu ks. Michała.

(—) Konsulaty polski w Tyflisie i Charkowie zostały zlikwidowane.

(—) Pod Krakowem na szosie między Krzeszowicami a Rudawą uległ katastrofie samochód ciężarowy, jadący z Łodzi do Krakowa.

Wskutek pęknięcia kierownicy samochód wjechał ze znaczną szybkością do rowu, wywracając się kołami do góry Szofer oraz jadące samochodem dwie osoby doznały ciężkich obrażeń. Rannych Wietrznika Rubina i Kralaka Stanisława z Łodzi odwieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

(—) Prezydent R. P. wyjechał pociągiem specjalnym z Juraty do Wisły.

(—) Minister spraw wojskowych gen. Kasprzycki zatwierdził statut pierwszej fundacji lotniczej, która nosić będzie imię biskupa polowego wojsk polskich ks. Galla.

Celem fundacji jest kształcenie nowych kadr lotników w Polsce.

(—) W okolicy Żułowa spadł samolot sportowy, który wystartował z Porubanki i uległ rozbiciu. Dwaj znani sportowcy wileńscy: Czesław Grewił i aplikant adwokacki Jan Słoński odnieśli ciężkie rany. W stanie nieprzytomnym odwieziono ich do szpitala.

(—) Wielki mufti mahometański w Polsce, Szynkiewicz, wyjeżdża do króla egipskiego Faruka, celem uzyskania pomocy pieniężnej na budowę meczetu w Warszawie.

(—) W ostatnim „Monitorze" znajdują się liczni członkowie Stow. Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi odznaczeni złotymi krzyżami zasługi: pp. Franciszek Glugla, Ryszard Frankus, Marian Kołodziejski, Aleksander Kozłowski, Bronisław Łoziński, dr Adam Kwieciński i Karol Chądzyński; srebrne krzyże zasługi otrzymali: pp. Kazimierz [illegible], Zygmunt Fencke, Gustaw Kroch, Józef Wolski, [illegible] Zabisiak, Stanisław Pruski i Jan Sikorski.

(—) Sąd Najwyższy orzekł (L. C.I. 1644/36), że ekspedient - sprzedawca, który nie ukończył 6 klas szkoły średniej ogólnokształcącej lub zawodowej albo zawodowej szkoły dokształcającej z przepisaną praktyką — nie jest pracownikiem umysłowym w myśl art. 2, pkt. 9 Rozporządzenia Prezydenta R. P. z dnia 16. 3. 1928 r. o umowie o pracę pracowników umysłowych lecz *fizycznym*, chociażby wykonywał pewne czynności o charakterze pracy umysłowej. Orzeczenie to ma również znaczenie, jeżeli chodzi o ubezpieczenie pracowników umysłowych w Z.U.S.

(—) Wczoraj powrócił z urlopu wypoczynkowego oraz objął urzędowanie naczelnik urzędu śledczego w Łodzi, podinspektor Petri.

Budżet miejski jest niemal wyrównany.
Wczorajsze posiedzenie Rady Przybocznej.

ŁÓDŹ, dn. 18 sierpnia — Wczoraj odbyło się posiedzenie Rady Przybocznej przy Tymczasowym Prezydencie m. Łodzi.

Posiedzenie to właściwie było poświęcone sprawom budżetu na rok administracyjny — 1937-38.

Prezydent Godlewski, po załatwieniu na wstępie spraw natury formalnej, wygłosił przemówienie, poświęcone uzupełnieniom do budżetu, spowodowanym koniecznością urzędowania w ciągu 8 miesięcy, t. zn. od chwili kiedy rozwiązana Rada Miejska odmówiła rozpatrywania projektu budżetu.

Jak wynikało z przemówienia prezydenta Godlewskiego budżet zwyczajny został po stronie wydatków zwiększony o 680,841 zł. zaś po stronie dochodów o sumę 551.902 zł. czyli w sumie przewidywana nadwyżka zmniejszyła się o 128.939 zł.

Stało się to z powodu: skonwertowania reszty należności w stosunku do B.G.K., wstawienia raty amortyzacyjnej za zeszłoroczną pożyczkę z Funduszu Pracy, który odmówił udzielenia 2-letniej karencji, wstawienia do budżetu oprocentowania tegorocznych pożyczek z F. P., ponadto wprowadzeniem zmian w budżecie wydziału zdrowia publicznego w związku z uruchomieniem nowego szpitala miejskiego pod wezwaniem św. Antoniego.

W dalszym ciągu swego przemówienia prezydent Godlewski przedłożył budżet nadzwyczajny na r. a. 1937-38, zamykający się kwotą 12.010,194 zł. w wydatkach, a kwotą zł. — 11,316,363 w dochodach. Większość wydatków pochłaniają tu roboty sezonowe, na które preliminowano 9,217.960 zł. zaś pokrycie na to wynosi 5.585.000. Niedobór więc wynosi — 3.632.960 zł.

Ponadto przewidywane są inne inwestycje między innymi na budowę gmachów szkolnych, których koszt wyniesie 2.792.234 zł. I tutaj przewidywany jest niedobór w wysokości 1.883.202 zł.

Na pokrycie tych niedoborów Zarząd Miejski proponuje zaciągnięcie pożyczki u finansistów belgijskich na sumę 3 i pół miliona zł. Uzyskanie jej pozwoli na zmniejszenie ogólnego niedoboru w budżecie nadzwyczajnym do kwoty zł. 2.016.162, o które Z. M. starać się będzie w Funduszu Pracy.

Budżet został przekazany do Komisji Finansowo-Budżetowej do rozpatrzenia.

Następnie dokonano wyborów do Komitetu Rozbudowy Miasta i Rady Szkolnej Miejskiej.

Uchwalono szereg wniosków, między innymi wniosek, o natychmiastową interwencję w sprawie szybkiego wykończenia wiaduktu pomiędzy ulicami Tramwajową i Wysoką.

Komisja Finansowo-Budżetowa odbędzie dwa posiedzenia: w dniu dzisiejszym i jutro. Na posiedzeniach tych omówiony będzie budżet administracyjny zarządu miejskiego w Łodzi na rok administracyjny 1937 — 38. Na porządku dziennym figurują tylko te dwie sprawy.



SILNEJ FLOTY WOJENNEJ I KOLONIJ!

ŻYCIE PABIANIC
Pabianice w obliczu wielkich robót publicznych
Przebudowa ulic, kanalizacja, łaźnia i boisko sportowe

Na polecenie władz wojewódzkich Zarząd Miejski opracował projekt publicznych robót, jakie będą prowadzone w sezonie letnim 1938 roku w ramach wskazań i dotacyj Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy. Fundusz Pracy przeznacza na budowę ulic oraz rynków około pół miliona złotych, na budowę kanalizacji 400 tysięcy złotych na roboty ziemne i plantacje 32 tysiące zł., na pływalnię i łaźnie miejską zł. 150 tysięcy oraz na targowisko i budowę boiska sportowego w Pabianicach zł. 100 tysięcy — łącznie na sumę około miliona dwustu pięćdziesięciu tysięcy złotych. Projekt Zarządu Miejskiego wysuwa przyznanie dla Pabianic na wszystkie wyżej wymienione roboty półtora miliona złotych tj. więcej o 250 tysięcy, co zostało należycie umotywowane. Przyznanie powiększonych kredytów dałoby możność zatrudnienia na robotach dużą ilość bezrobotnych oraz powiększenia im stawki dziennej do wysokości stosowanej w Łodzi przy równoczesnym zwiększeniu ilości dni pracy w tygodniu na pięć, a nawet sześć dni. Niezależnie od tych dotacyj. Zarząd Miejski część wydatków związanych z robotami musi przejąć na swoje barki. Będą to wydatki na kupno kamieni i tp. materiałów i wysokość ich oznacza się na sumę około złotych stu tysięcy. Jak widać projekt robót publicznych na rok 1938 zakrojony jest na bardzo szeroką skalę z korzyścią dla miasta i jego mieszkańców.

Sprawa budowy miejskiego stadionu sportowego w Pabianicach, o który walczy się już bezskutecznie od szeregu lat, pomimo inicjatywy województwa i przyznaniu na ten cel 50 tys. złotych nadal przedstawia się mglisto. Z braku odpowiednich terenów budowę stadionu przewiduje się na gruntach miejskich t. zw. błoniach pod laskiem staromiejskim. Tereny te obecnie stanowią nadal własność Stowarzyszenia „Kolnik", będącego pod zarządem kuratora i dopiero miasto ma zamiar wszcząć starania o ustalenie tytułu własności i ewentualne przepisanie jej na gminę. Sprawy tej tak prędko nie da się załatwić, a tu należy z początkiem roku przyszłego przystąpić do budowy. Tereny te, jako bardzo oddalone od miasta, nie nadają się na boisko. Za preliminowaną sumę należałoby raczej wykończyć budowę solidnego boiska w parku Wolności, którego budowa jest już posunięta dość daleko i niepotrzebnie została wstrzymana. Miejski stadion sportowy winien się znajdować w Parku Wolności gdzie jest odpowiedni ku temu teren, będący niezaprzeczalną własnością miasta, okolica zdrowa i niezbyt oddalona od miasta. Ponadto niezadługo do parku Wolności doprowadzona zostanie linia tramwajowa, co umożliwi łatwy dojazd wszystkim na miejsce. Istnieje tylko kwestia ogrodzenia stadionu, ale i to dałoby się zaradzić bez szkody dla parku i jego wyglądu — oczywiście przy dobrych chęciach władz miejskich.

POWRÓT DZIATWY Z KOLONII LETNICH.

W nadchodzący piątek tj. dnia 20 bm. wraca z kolonii letnich w Nieborowie do Pabianic dziatwa szkolna w ilości 75 dzieci po kilkutygodniowym pobycie na wywczasach. Przyjazd dzieci do Łodzi nastąpi o godz. 7 wiecz. po czym tramwajami do Pabianic przed gmach zamku magistrackiego, gdzie po godz. 8-mej nastąpi powitanie.

Druga partia dzieci przyjeżdża w sobotę dn. 21 bm. o godz. 11,40 w południe bezpośrednio pociągiem do Pabianic z kolonii letnich w Liskowie. Zainteresowane osoby oraz rodzice dzieci wracających z kolonii letnich proszeni są o przybycie w piątek przed zamek przy ul. Dąbrowskiego 1 o godz. 11.40 na stację kolejową Pabianice.

OCIEMNIAŁY INWALIDA WOJENNY.

Onegdaj na ulicach miasta pojawił się niewidomy człowiek, trzymający w ręku laskę koloru białego. Jest to ociemniały inwalida wojenny, zaś biała laska przyjętym znakiem, oznaczająca kalectwo odniesione na wojnie.

Wszyscy winni mu nieść pomoc i poparcie.

ZMIANA KIEROWNICTWA SZKOŁY W LDZANIU.

Dotychczasowa kierowniczka szkoły powszechnej we wsi Ldzań pod Łaskiem p. Baltazara Krzymuska przeniesiona została do Sędziejowic.

Opuszczającą wieś nauczycielkę żegnali mieszkańca tej wsi oraz liczni letnicy na specjalnie urządzonym wieczorku pożegnalnym.

Zebrane podczas wieczoru pieniądze w sumie zł. 128.30 przeznaczono na Polski Czerwony Krzyż.

Sucho i chłodno
Stan pogody w Łodzi.

ŁÓDŹ, dn. 18 sierpnia. — Dziś o godz. 9-ej temperatura wynosiła 16 stopni powyżej zera. W ciągu nocy ubiegłej w tym samym miejscu ciepłota wynosiła plus 14 stopni.

Ciśnienie barometryczne wykazało mały wzrost osiągając 750 milimetrów, zapowiadając pogodę suchą ale chłodną.

Wiatry z kierunków zachodnich.

Potomkowie legendarnych Inkasów

KAPELUSZE-STOŁKI

Europejska kamizelka szczytem elegancji tubylców

Lima, w sierpniu.

Na międzymorzu Panamskim i na morzu Karaibskim, na wyspach rozsianych, wzdłuż wybrzeży Ameryki Centralnej, na przestrzeni od Kanału Panamskiego do Kolumbii zamieszkują potomkowie legendarnych Inkasów, Indian, osiadłych na obecnym terytorium Peru w epoce podboju Ameryki przez Hiszpanów.

Wojownicze, żeglarskie to plemię, żyjące głównie z rybołóstwa, krwawo walczyło o swą egzystencję. Odpierało piratów, najeźdźców i dzięki zawziętemu oporowi stawianemu wpływom cywilizacji, zachowało czystość rasy i pradawne obyczaje.

Żaden biały bez zezwolenia, wydawanego rzadko i z wielkimi trudnościami przez Radę miejscową, nie ma prawa zatrzymania się na żadnej z wysp choćby na jedną noc.

Ciężka praca, około roli i inna, przypada w udziale wyłącznie kobietom. Wydajność ich rąk jest niewiarogodna. Nie bacząc na to, że nie zdejmują z pleców przywiązanych rzemieniami małych dzieci, kopią, orzą i dźwigają.

Z ciężkim tobołem na głowie wędrują załatwiając targ zamienny (innego sposobu handlowania na wyspach nie znają), za pomarańcze otrzymają zioła lecznicze, za drób dostaną cukru, a za przepiękne hafty i mereżki parę sandałów. Wełniany szal, własnoręcznie tkany, w barwne wzory posiada wartość paczki łojówek.

Kobiety tubylcze odznaczają się wielką odpornością. Przy najuciążliwszej robocie nie przestają śmiać się i śpiewać ochoczo.

Niektóre spełniają dosłownie pracę zwierząt pociągowych: na własnych barkach noszą wodę do picia na pustynne płaskowzgórza. Idą objuczone pod górę, w tropikalny upał, przez niekończące się kilometry. Aż dziw, że żywe dochodzą na miejsce.

Mężczyźni przez ten czas na długich, wywrotnych pirogach, wyżłobionych w pniu drzewa odpychając się żerdziami, z szaloną szybkością, wypływają na połów ryb na morze albo na licznie, zraszające tamtejsze ziemie rzeki.

Ludność, od młodzieży aż do starców, lubuje się w strojach i upiększaniu własnej osoby. Noszą wszyscy kolczyki w uszach i w nosie, a kobiety obwieszają się naszyjnikami z muszel i kamieni i ciężkimi bransoletami. Są one bardzo urodziwe mają regularne rysy, delikatną cerę i pięknie wykrojone oczy.

Szminkują się w swoisty sposób: ołówkiem do przyczerniania brwi rysują grubą kreskę u nasady nosa. Jest to ostatni wyraz elegancji.

Młodzieńcy również dbają o swój wygląd. Każdy marzy o... europejskiej kamizelce, która nader malowniczo wygląda na prawie gołym ciele. Dziury w niej i łaty do osiągnięcia pożądanego efektu nie przeszkadzają.

Przepadają też wszyscy za sztucznymi, tandentnymi błyskotkami. Bez wahania gotowi za świecidełko, nie przedstawiające żadnej wartości, oddać własne, w srebrze wykute artystyczne klejnoty.

Mężczyźni, zamieszkujący górskie okolice, noszą długie warkocze, skąd powstała nadana im przez białych mało pochlebna nazwa „pig tailów" (świńskich ogonów).

Noszą tam niespotykane gdzie indziej kapelusze z filcu, gniecionego rękami, a są tak twarde, że służą w razie potrzeby za stołki, i to stołki solidne, skoro waga kapelusza waha się od 7 do 8 kilo.

Na wyspach mniej znacznie jest mężczyzn, niż kobiet, to też nierzadko się zdarza wśród miejscowych panien walka na pięści o narzeczonego. Według utartego zwyczaju, rywalka, która po utracie odpowiedniej ilości włosów i srodze poturbowana pierwsza zacznie krzyczeć z bólu, winna uznać się za pokonaną i ustąpić z placu boju.

Zoologiczną osobliwością kraju są miniaturowe mrówkojady, mogące się pomieścić w ludzkiej dłoni. Zamieszkują w szczelinach kraterów wśród nieustających siarczanych oparów.

Innym pospolitym zwierzęciem jest lama czująca żywiołową odrazę do nieznajomych. Z daleka i z pogardą celnie wyrzuca na obcego strumień śliny.

Wędewski.

—:o:—

BUNT W SOLNEJ OAZIE.

RATUNEK W OSTATNIEJ CHWILI

W odległości 120 km. od Kairu znajduje się cudowny zakątek, rodzaj jeziora, zwane Wadi Natrum. Jest to jezioro wypełnione słoną wodą, długości 500 metrów. Jest to prawdziwa kopalnia soli. Pewne przedsiębiorstwo angielskie zbudowało w tym miejscu fabrykę dla wydobywania soli z wody i przetwarzania jej na sól. W fabryce tej pracuje 20 techników europejskich, Anglicy, Francuzi, Szwajcarzy, 500 milczących Beduinów, przedziwnych robotników ze sztyletami za pasem i ze strzelbą na ramieniu. Fabryka nazywa się „Salt and Soda Company".

W tej fabryce rozegrał się niespodziewany dramat. Już od szeregu dni wrzało ukryte niezadowolenie wśród półdzikich jeszcze Beduinów. Od niedawna do Wadi Natrum przybyło wielu innych Beduinów z Trypolitanii i z włóczących się plemion arabskich, ażeby szukać w fabryce zarobku. Szajka Beduinów napadła nagle wieczorem z bronią w ręku na baraki fabryki. Obaleni na ziemię i ciężko ranni kierownicy warsztatów nie mogli stawić żadnego oporu. Nadbiegli inżynierowie z naczelnym inżynierem Raccaudem na czele, ale dziki tłum rzucił się na nich i ubezwładnił ich. Wówczas niektórzy inżynierowie, którzy zdołali uratować się ucieczką, porwali rannego Raccanda, zebrali niektóre białe kobiety i zabarykadowali się w swoich barakach. Jeden z inżynierów połączył się z Kairem, ale zaledwie wypowiedział parę słów, gdy nagle rozmowa przerwała się. Buntowniczy Beduini przecięli druty telefoniczne.

Europejczycy, oblężeni w barakach, odpowiadali strzałami. Ale mieli tylko trzy rewolwery i zapas ich kul wyczerpał się bardzo szybko. Oblężenie trwało do świtu. Gdy Europejczycy sądzili już, że są straceni, usłyszeli nagle gwałtowną strzelaninę. To na szlaku pustynnym pojawiły się samochody pancerne, przybyłe z Kairu. Jeden z Europejczyków, który zdołał wymknąć się w czasie bitwy z fabryki i wsiąść do starego samochodu, dotarł do Kairu i zaalarmował władze, które wysłały oblężonym na pomoc samochody pancerne.

—:o:—

Broda w szprychach roweru.

NIEZWYKŁY PECH PROFESORA.

W kopenhaskich kołach towarzyskich znany był powszechnie z powodu swej olbrzymiej brody emerytowany profesor gimnazjalny Eilarsen. Emerytowany profesor chlubił się z posiadania przepięknej brody o długości 79 cm. Sędziwy profesor wyjeżdżał zwykle rano na spacer, używając jak każdy Duńczyk najtańszego środka lokomocji, roweru. Pewnego dnia profesorowi zdarzył się przykry wypadek. Wskutek pośpiesznej jazdy i pochylania się nad kierownicą, w szprychy przedniego koła wkręciła się długa patriarchalna broda profesora. W jednym momencie profesor znalazł się na ziemi, a nim bardziej pociągał za włosy tym dalej wkręcała się broda między szprychy. Jęczącemu ze strasznego bólu profesorowi odcięto brodę, aby zapobiec dalszemu cierpieniu. Po tym incydencie, o którym dziś mówią szeroko w Kopenhadze, oświadczył profesor swym znajomym, że zdradza niewierny rower i nabywa sobie małe miniaturowe auto, które mu zapewni większy spokój.

Nie pijcie surowej wody!

700-lecie istnienia Berlina.



W Berlinie odbyły się wielkie uroczystości z okazji 700-lecia istnienia tego miasta. Przez Berlin przeciągnęły zastępy wszystkich organizacyj wojskowych i społecznych a następnie odbyła się defilada obrazująca postęp techniki w Berlinie. Na zdjęciu widzimy wozy elektrowni berlińskiej na jednej z głównych ulic Berlina.

Maria Hempel - Gierdawa.

BRZEMIĘ LOSU

Powieść sensacyjna 84

Ledwo skończyła wymawiać te słowa, gdy do pokoju jak bomba wpadła pani Kotarska.

— A to ślicznych rzeczy się dowiaduję! To już naprawdę ludzkie pojęcie przechodzi!..

— Co się stało, ciociu, nowego?

— Proszę cię: wiesz co mi dozorca w tej chwili powiedział?

— Nie wiem, Skąd mam wiedzieć.

— Że poznał w panu Doreywie tego pana, który wtedy w dzień kradzieży był w naszym domu, o nas się pytał i zgubił rękawiczki. Jedną w mieszkaniu, a drugą na podwórzu. Nareszcie wyjaśniła się sprawa tych nieszczęsnych rękawiczek, które mi spokoju nie dawały. Więc to tak! Więc pan ośmielał się przychodzić do naszego domu bez mojej wiedzy i bez mojego pozwolenia! Nie wiem kto większą nam krzywdę wyrządził: czy Zuzia wykradając biżuterię, czy pan — wykradając nam dziecko!

— Ciociu! — zawołała Zosia oburzona. — Pan Doreywa nie potrzebował mnie wykradać, bo zakochałam się w nim na śmierć i życie od pierwszego wejrzenia i on we mnie także. A u nas w mieszkaniu był raz jeden, wtedy właśnie i to dlatego, że gdy zatelofonawał do mnie sama go poprosiłam, aby na chwilę wpadł mnie odwiedzić. A że się potem wszystko tak stało, jak się stało, to nikt za to nie może odpowiadać.

— Tak, moja droga, ale to świadczy, niestety, o tym, że ty bez mojej wiedzy i wbrew mojej woli widywałaś się i komunikowałaś z tym panem!

Jerzy, który przez cały ten czas stał jak sztubak, który dostaje besztanie, wyczerpany poprzednim upływem krwi, przybladł i lekko zachwiał się na nogach.

— Jezus, Maria! Ciociu! Jerzy mdleje! — i nie bacząc na swój negliż zerwała się z posłania, wyskoczyła na równe nogi i chwyciła Jerzego w pół. Jeszcze chwila, a byłby się rzeczywiście przewrócił. Zosia podtrzymując ostrożnie, posadziła go na fotelu, szybko sięgnęła do butelki z winem, nalała pełen kieliszek i podała Jerzemu. Wypił i teraz dopiero zorientowawszy się w sytuacji, zaprotestował cichym głosem:

— Zosieńko, co robisz! Jesteś boso, zaziębisz się... musisz zresztą leżeć spokojnie...

— Ach, głowę tracę, głowę tracę z tym wszystkim!.. Zosia wracaj do łóżka! Zwariowała dziewczyna!

Zosia schowała się pod kołdrę zawstydzona teraz na serio. Ale wnet postanowiła wykorzystać sytuację:

— Widzi ciocia do czego ciocia doprowadza nas oboje swoimi protestami i wszystkim co ciocia mówi! Jerzy o mało co nie zemdlał, a ja się tak zmęczyłam, że aż mi głowa teraz pęka...

— Ach, naprawdę główka cię boli!.. Dziecko kochane, no więc już dobrze, dobrze... pobierzcie się... cóż mam poradzić... abyś tylko zdrowa była...

— I strasznie szczęśliwa będę, cioteczko moja najdroższa! Chodź niech cię uściskam z całego serca! O teraz wiem, że naprawdę mnie kochasz!

Staruszka ze łzami w oczach padła w objęcia ukochanej bratanicy, a ta wycałowywała ją po całej twarzy i rękach.

— Już się na mnie nie gniewasz, prawda?

— No, dobrze, dobrze... Dajcie mi już spokój z tym wszystkim... Kręcisz mną, jak sama chcesz, nieznośna dziewczyno! Winszuję panu — zwróciła się do Jerzego — takiej żony! Będzie pan siedział pod pantoflem i ani pan zipnie! Niech pan wie, że od chwili ślubu musi się pan rozstać z własną wolą, mój panie kochany!

— Tak, tak, właśnie. I to już właściwie od dzisiaj się zacznie: Jur, w tej chwili połóż się wygodnie na kanapie! — rzekła Zosia tonem rozkazującym.

Jerzy roześmiał się.

— To zbyteczne, kochanie. Tak mi jest zupełnie dobrze...

— O, proszę cioci! Ten brak własnej woli! To posłuszeństwo! Dobrze się zapowiada! Niech mu ciocia każe się położyć, bo nam na dobre zemdleje i wtedy dopiero będzie kram!..

— Tak, Zosia ma rację... Niech się pan położy, ale... właściwiej byłoby w innym pokoju...

— O nie! — zaprotestowała Zosia. — Na to się nie zgadzam. Wyglądamy w tej chwili trochę jak małżeństwo — i to jest bardzo zabawne.

— Zosiu! — zgromiła ją ciotka — co ty pleciesz za głupstwa!..

W tej chwili dał się słyszeć dzwonek do drzwi frontowych i po paru minutach pokojówka zameldowała pana Odynicza.

— Poproś, poproś pana tutaj! — zawołała Zosia. — Dzień dobry, panie Janku! — wyciągnęła rękę do wchodzącego — wszystko jest dobrze, tylko Jerzy ma ciągle ochotę mdleć!

Odynicz rozejrzał się po pokoju, chcąc się zorientować we właściwym nastroju i sytuacji.

— Tyleście mi narobili strachu! Co za fatalny wypadek! — mówił Odynicz zaaferowany i trochę zaskoczony tak otwartą dobrą komitywą Zosi z Jerzym w obecności ciotki Amelii.

— Wcale nie fatalny! — zaprotestowała Zosia — wręcz przeciwnie: bardzo szczęśliwy: przy jego okazji zaręczyliśmy się oficjalnie przy cioci i wkrótce się pobierzemy, i ciocia już nic nie ma przeciwko temu — a my oboje jesteśmy bardzo szczęśliwi i może nam pan powinszować. Helenko! — zawołała do pokojówki, która stała przy drzwiach — przynieść jeszcze trzy kieliszki! Wszyscy napijemy się wina za zdrowie państwa młodych!

Odynicz w milczeniu podszedł do Zosi i pocałował ją w rękę, potem Jerzemu uścisnął dłoń po przyjacielsku. Nie był tylko w stanie wypowiedzieć cośkolwiek. Dopiero po małej chwili zwrócił się do Doreywy:

— Ale ty mi, bracie, nie wyglądasz świetnie... wcale mi się to nie podoba. Przewiozę cię do domu i będziesz musiał poleżeć spokojnie choć jeden dzień. Musiałeś chyba bardzo dużo krwi stracić?

— Tak, zdaje się i dzięki temu jestem trochę osłabiony...

Tymczasem Helenka przyniosła kieliszki, które ciocia Amelia napełniła winem.

— A więc zdrowie i powodzenie moich najlepszych przyjaciół — wzniósł toast Odynicz i pierwszy szybko wychylił swój kieliszek.

— Zocheńko — odezwał się Jerzy — właściwie powinniście sobie z Jankiem mówić po imieniu, bo on jest więcej niż moim bratem...

— Świetnie! — zawołała entuzjastycznie Zosia. — Janku! mówię ci od dzisiaj po imieniu!

— Dobrze, Zosiu — odpowiedział Odynicz.

— Ciociu, chciałabym dzisiaj jeszcze powiedzieć ojcu o Jerzym...

— Zatrzymaj się z tym trochę. Nic ci na razie nie mówiłam ale ojciec dzisiaj czuje się bardzo niedobrze, ma gorączkę i może niewskazane będzie dla niego silne wzruszenie.

Następnego ranka Zosia obudziła się rzeźka i czuła się zupełnie dobrze. Pomimo protestów ciotki podniosła się z łóżka i żadne argumentacje nie pomogły, aby zmienić jej decyzję. Pierwsza rzecz, jaką zrobiła, to jeszcze w piżamie pobiegła do ojca, osobiście przekonać się jak się czuje. Grypa miała silny przebieg, tak że nawet rano gorączka trzymała się bardzo wysoko, a chory czuł się fatalnie. Ciocia Amelia całą noc spędziła w pokoju chorego, obawiała się bowiem zostawić go samego, pomimo, że pokój jego sąsiadował z jej pokojem

Wysokie C.



— Mamusiu, nastaw radio na inną stację, wiesz, że nie lubię kobiecego śpiewu.

ECHA ZE STOLICY.

Życie Warszawy w kilku wierszach

Żebracy stołeczni na nowo stosują znów stary chwyt: wysyłają na ulicę małe dzieciaki, które mają wzbudzać litość swym płaczliwym głosem. Odnowiony „system" posiada tylko tę zmianę, że żebrzące dzieci, miast wałęsać się po ulicy, występują w produkcjach artystycznych na podwórzach. Warto, by władze administracyjne łącznie z opiekunami społecznymi, zwróciły na to uwagę.

* * *

Mary Didur-Załuska śpiewać będzie we wrześniu w Teatrze Wielkim w Warszawie w operetce „Słońce Meksyku" naprzemiany z Mary Gabrieli. Następnie p. Didur—Załuska wyjeżdża na paromiesięczne występy do Poznania, gdzie obejmie stanowisko primadonny operetkowej w tamtejszym Teatrze Wielkim.

* * *

Po raz pierwszy w Warszawie odbył się zorganizowany wyłącznie dla kawalerów pokaz gotowania na elektryczności. Zorganizowała go elektrownia miejska m. Warszawy w swoim salonie pokazowym przy ul. Marszałkowskiej. Przy tej okazji odbył się również pokaz zastosowania innych grzejników elektrycznych w domowym gospodarstwie kawalerskim.

Krateczki.

CHŁOPCY NIE USZANOWALI KAWALERA W CYLINDRZE

...masy powietrza polarno - morskiego objęły całą połać kraju... I tylko dlatego, że Pim stwierdził, iż masy powietrza przywędrowały do nas z okolic podbiegunowych, my mamy nurzać się w jesiennym błotku? Wprawdzie z dwojga złego: upału i deszczu, wolę deszcz, jednakże są ludzie, którzy wolą upał. Nie tylko ci, którzy spędzają teraz tu i ówdzie urlop, ale nawet ci biedacy, którzy siedzą po miastach i pocą się w tumanach gorącego kurzu. Ale wydaje im się, że wypada, aby latem było gorąco. Najkapitalniejsi są jednak ludzie, którzy posiadają ze dwa metry kwadratowe ogródka i z dumą mówią:

— Dla nas taki deszcz, to błogosławieństwo Boże!

— Dla „nas", to niby dla kogo?

— No, dla rolników. Przecież owoce by zupełnie poschły bez deszczu, oziminy...

— Pan posiada majątek ziemski?

— Majątek, to lekka przesada, ale kawałek ziemi ma się...

Chciałem gościowi powiedzieć, że ma się kuku na muniu, ale posiadacz dwumetrowego ogródka jest pod względem ziemi wyjątkowo czuły, i uważa, że jego dwa drzewka z ulęgałkami powinien Pan Bóg podlewać deszczem, chociaż on sam mógłby to z powodzeniem zrobić przy pomocy dwóch, trzech szklanek wody.

Zupełnie źle przedstawia się sprawa z człowiekiem, który gdzieś kiedyś kupił za miastem kilkusetmetrową parcelę. Taki nieszczęśliwiec dostaje manii prześladowczej, początkowo objawiającej się jedynie marzeniami o ogrodzeniu parceli drucianą siatką, w miarę zaś czasu, kombinującego jakiś własny domek z ogrodem, laskiem, sadem itp. Naturalnie siatki nie robi, gdyż kosztuje więcej, niż warta jest cała parcela, domek zaś wybuduje, gdy wygra na loterii. Na razie jednak wyprosił gdzieś trzy uschnięte drzewka owocowe, które w doczesnym życiu na pewno już owoców nie obrodzą, pierwszego zaś kupił kilka krzaczków malin i truskawek. Całą wiosnę jeździł do swojej parcelki, wodę woził w butelkach, gdyż w pobliżu nigdzie nie było, i podlewał swoje „lasy i ogrody". Czytał całymi dniami podręczniki o sadownictwie i ogrodnictwie, o uprawie jedwabników i hodowli pomidorów i modlił się o deszcze, kiedy było słońce, a o słońce, kiedy był deszcz tak gorąco i czule, jakby posiadał co najmniej sto włók ornej ziemi i cały byt jego i rodziny zależał wyłącznie od dobrych zbiorów.

W rezultacie jednak zdechłe przed laty drzewka owocowe nie chciały się odrodzić, nawet przy jego wydatnych staraniach, maliny okazały się poziomkami, ale także nie obrodziły, truskawki były rzeczywiście truskawkami, ale jakieś nieznane bliżej robactwo zjadło, co się zjeść dało i truskawki kupił sobie w sklepie.

Narzekał potem przez kilka tygodni na klęskę nieurodzajów, czytywał starannie biuletyny Izby Rolniczej i rozmowy prowadził wyłącznie na temat pomocy, jaką rząd powinien wobec złych urodzajów zorganizować dla rolników. Ponieważ w biurze, zamiast wpisywać straty do księgi buchalteryjnej, pisał referaty o hodowli jarzyn, wywalono go z posady. W rezultacie chłopu we łbie wyrosły, chociaż nie sadzone, fiołki, zwariował słowem już dokumentnie i sadzi teraz drzewa owocowe na kamieniach, znajdujących się w ogrodzie szpitala dla wariatów.

Oto smutne skutki „rolniczomanii", posiadaczy kilku metrów własnej ziemi. Gdyby chłop, gdy kupował parcelę, słuchał mnie i forsę był przepił, siedziałby do dzisiejszego dnia zdrów i wesół na posadzie, kupował owoce i warzywa w sklepie i...

Ale co tu gadać, kiedy posiadaczy własnych parcelek i tak nie przekonam. Pęd do „własnego kawałka ziemi" jest tak samo nieuleczalny, jak pęd do małżeństwa. Ludzie nie chcą zrozumieć, że i tak, wcześniej czy później, każdy z nas, bez wyjątku będzie miał kiedyś swój kawałek własnej ziemi. Mianowicie po śmierci na cmentarzu.

SPACER.

Alojzy ma wuja w Ameryce i tenże wujo przysłał mu garnitur.

Pewnej niedzieli Alojzy Piątek wyszedł na miasto w swym amerykańskim garniturze. Nie bacząc na błoto, włożył nowe, czerwone pantofle, a w ręku trzymał najnowszą sensację: najprawdziwszy w świecie cylinder.

Spotkał się z Jadzią M., założył z fantazją cylinder i poszli sobie wolniutko, a za nimi krok w krok chłopcy.

— Patrzcie no, koledzy — rzekł chłopak — co to za donicę ten frajer na łbie nosi?

— To musi komin taki — odparł drugi.

Alojzy nie wytrzymał. Odwrócił się, a chłopaki w nogi. Alojzy za nimi. A że był w nowych, czerwonych pantoflach, więc pośliznął się na błocie i bęc...

Usiadł w błocie z rozpędu, a cylinder spadł mu z głowy prosto do kałuży.

Nadomiar złego, ponieważ wlokła się za nim dobra setka dzieciaków, spisano mu protokół za zakłócenie porządku.

Sędzia wydał wyrok uniewinniający.

Jerzy Krzecki.

Gdzie się podział płaszcz?

Tajemniczy epilog nocnej eskapady.

Łódź, 18. 8. — Pan K. Orcz. wraz z towarzyszami udali się na kolację do restauracji p. Elzy Klaus przy ul. Wólczańskiej.

Zaprosił wszystkich na ową kolację jeden z towarzyszy O., gdy jednak podano rachunek, okazało się, że nie ma on wcale pieniędzy na uregulowanie go. Nie mogli też zapłacić należności inni uczestnicy libacji.

Wobec tego tamci udali się do domu po pieniądze, zaś O. został w lokalu, aby na nich zaczekać.

Tymczasem upłynęło dużo czasu i tamci nie wracali. O. znudziło się zbyt długie czekanie (a może pomyślał, że tamci nie przyjdą), zostawił więc właścicielce 10 zł, które miał przy sobie i płaszcz (na jej żądanie) — i również wyszedł po pieniądze.

Gdy zaś wrócił, nie wpuszczono go już do wnętrza lokalu, oznajmiając przez okno tylko, że rachunek jest zapłacony, płaszcza zaś nikt od niego nie brał.

Poszedł zdenerwowany do policjanta, ale i przy nim również powtórzono to samo.

Wobec tego posterunkowy spisał protokół i E. Klaus znalazła się na ławie oskarżonych pod zarzutem przywłaszczenia płaszcza wartości 120 złotych.

Tak zeznał w Sądzie poszkodowany.

Tymczasem oskarżona i świadek, dozorca domu, inaczej zajście całe przedstawili.

Ten ostatni bowiem oświadczył, że sam otwierał bramę pokrzywdzonemu, jak wychodził z restauracji.

Był sam, mocno pijany, i w palcie.

Wyszedł, zataczając się, przed bramę i tu usiadł na żelaznym słupku.

Po dość długim czasie zaczął znów dzwonić (tym razem od zewnątrz). Otworzył mu, a tamten kazał, aby zawołać „pijaków, co tam siedzą", bo nie myśli już dłużej na nich czekać. Powiedziawszy to, odszedł.

Nad ranem zaś przyszedł znowu dopominając się o palto.

Sąd wydał wyrok uniewinniający oskarżoną.

RADIO-KĄCIK.

ŚRODA, 18 SIERPNIA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 „Z mojego warsztatu" — szkic literacki Mariana Piechala — z Łodzi
16.15 Kwartet smyczkowy — z Łodzi
16.45 Jan Karol Chodkiewicz — odczyt z Wilna
17.00 Lekkie piosenki i melodie
17.50 Jak budujemy statek? — pogadanka z Torunia
18.00 Chwila Biura Studiów
18.10 Program na jutro
18.13 Muzyka z płyt
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 Słynni dyrygenci — płyty
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Kwartet wokalny i zespół harmonistów
20.45 Dziennik wieczorny
20.55 Pogadanka aktualna
21.00 Koncert chopinowski
21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona (wznowienie)
22.00 Muzyka taneczna w wykonaniu małej orkiestry P. R.
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy
23.00—24.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

12.15 Program na dziś
12.20 Parę informacyj
13.55 Jazz i piosenki — płyty
15.00 Rozmowa z dziećmi
15.15 Muzyka dla dzieci — płyty
15.42 Łódzkie wiadomości giełdowe
18.10 Koncert symfoniczny (transmisja z Parku „Helenów" w Łodzi)
18.45 Łódzkie wiadomości sportowe
19.00 Utwory na flet — płyty
19.10 Życie m. Łodzi, „Ziemia obiecana w świetle źródeł" — felieton
19.20 Recital skrzypcowy Juliusza Stefańskiego
23.00—23.30 Muzyka taneczna — płyty

CZWARTEK, 19 SIERPNIA.

Warszawa I (Raszyn)

i inne Rozgłośnie Polskie.

6.15 Pieśń poranna
6.18 Gimnastyka
6.38 Muzyka z płyt
7.00 Dziennik poranny
7.10 Muzyka z płyt
8.00 Przerwa
11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa
12.03 Dziennik południowy
12.15 O wystawach przysposobienia rolniczego — pogadanka
12.25 Koncert w wykonaniu Łódzkiej Orkiestry Salonowej
13.00 Przerwa (Programy lokalne)
15.45 Wiadomości gospodarcze
16.00 Na siodełku motocykla — pogadanka dla dzieci starszych
16.15 Symfonie Beethovena — płyty
16.55 Tam, gdzie rosną zarazki — gawęda z Poznania
17.10 Koncert polskiej kapeli ludowej Feliksa Dzierżanowskiego
17.50 Poradnik sportowy
18.00 Poradnik sportowy lokalny
18.05 Pogadanka społeczna
18.10 Program na jutro
18.15 Muzyka z płyt
18.50 Pogadanka aktualna
19.00 „Podróżnik i miłość" — komedia Paula Moranda
19.40 Pogadanka aktualna
19.50 Wiadomości sportowe
20.00 Koncert rozrywkowy w wykonaniu orkiestry Tad. Seredyńskiego oraz chór „Wesoła Piątka" i Olga Łada — śpiew (ze Lwowa)
W przerwie o g. 20.45: Dziennik wieczorny i Wiadomości rolnicze.
21.45 „Dni powszednie państwa Kowalskich" — powieść mówiona (wznowienie)
22.00 Recital fortepianowy Colette Gaveau
22.30 Pieśni Stanisława Niewiadomskiego (w pierwszą rocznicę śmierci) — ze Lwowa
22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny i przegląd prasy
23.00—24.00 Programy lokalne

Łódź, jak Raszyn, oraz:

12.15 Program na dziś
12.20 Parę informacyj
13.55 Melodie żołnierskie — płyty
14.30 Koncert życzeń
15.42 Łódzkie wiadomości giełdowe
16.15 Symfonia Bethovena — płyty z Warszawy
18.00 Aktualności
18.15 Muzyka z płyt
18.45 Wiadomości sportowe lokalne
Około g. 20.55 Jak ludzie pracują? — pogadanka
23.00—23.30 Koncert (transmisja z kawiarni Europejskiej w Łodzi)

Kochanek lekkomyślnej letniczki

złamał palec zdradzonemu mężowi.

Ze Stanisławowa donoszą:

Stanisławów ma obecnie sensację, która jest przedmiotem różnych komentarzy w sferach kupieckich. Mianowicie znany kupiec stanisławowski p. S. wysłał swoją żonę, znaną piękność stanisławowską, na wywczasy letnie do Tatarowa. Co piątku przyjeżdżał p. S. na dwa dni do swojej żony.

Ubiegłego wtorku otrzymał p. S. polecony list z Tatarowa, od jednego z przyjaciół, że żona go zdradza. Chcąc się o tym przekonać, p. S. zawiadomił żonę, że w tym tygodniu nie przyjedzie do niej, gdyż wyjeżdża do Łodzi. P. S. wyjechał jednak do Tatarowa, gdzie w pensjonacie nie zastał żony. Wróciła ona dopiero o godzinie drugiej w nocy, odprowadzona do pokoju przez swego przyjaciela. Między mężczyznami doszło do bójki, w czasie której kochanek żony złamał p. S. palec.

Zawiedziona miłość maturzysty.

TRAGEDIA MŁODEGO SERCA.

Z Sanoka donoszą:

Onegdaj usiłował zastrzelić narzeczoną, Janinę Lichtenberg, absolwent gimnazjalny w Sanoku, Antoni Kunczyk.

Wymieniony wtargnął do mieszkania Lichtenbergów i dobywszy pistoletu, skierował go w kierunku narzeczonej. Gdy jednak pistolet nie wypalił, a na krzyk napadniętej nadbiegł jej ojciec, Kunczyk zbiegł w niewiadomym kierunku. Zarządzone natychmiast poszukiwania przez organa P. P. dały wynik negatywny.

Tego samego dnia około godziny 20, w czasie przeprowadzanych dochodzeń, Kunczyk niespostrzeżenie powrócił i wszedłszy do sieni domu Lichtenbergów, wystrzałem z pistoletu pozbawił się życia.

Powodem usiłowanego zamachu oraz samobójstwa — zawiedziona miłość.

ANDRE LEGRAND.

Brzydkie pismo.

— Czy na końcu pisze się „t" czy „s"?

— „T" naturalnie. Balbit, Piotr Balbit. Każdy o tym wie, proszę pani, że na końcu pisze się „t".

Oto, do czego doszedł Piotr Balbit! W sklepach nie znają jego nazwiska!... Cóż za morze goryczy! Nazajutrz po premierze „Małego Kaprala" w Teatrze Historycznym nie znalazłby się taki, któryby nie wiedział, jak się pisze: Balbit. Pokazywano go sobie wtedy palcami, mówiono o nim szeptem pełnym szacunku, gdy przechodził dumnie po bulwarach, potrząsając spadającymi mu na ramiona gęstymi włosami. Powtarzano sobie jego powiedzenia i dowcipy. Czuł się wówczas wielki, niedościgły, nieśmiertelny...

A potem czas upływał, minęło parę lat i co pozostało? Śmiertelny smutek na głębi starego serca. Jakże prędko sława w popiół się obraca! Gdy pomrą ci, co patrzyli na chwałę, niczym się staje wobec teraźniejszości, w której się już udziału nie bierze.

Piotrowi Balbitowi pozostał jeden jedyny tylko świadek oszałamiającej przeszłości, Houtin.

Houtin, popychadło bez znaczenia. W swoim czasie za marne grosze dostarczał twórcom tekstów do piosenek. Teraz, w wieku lat 73, jeszcze się zdobywa na dwuznaczne wierszyki, co sprawia makabryczne wrażenie.

Dawniej Houtin nazywał Balbita „drogim mistrzem". Dziś mówi do niego:

— Jak się masz, stary?

I poufale klepie go po ramieniu.

Piotr Balbit radby znosić gorsze jeszcze poufałości, byle tylko móc wspominać z kimś, kto je pamięta, czasy, kiedy był uwielbiany, kiedy mu zazdroszczono.

Córka jego Ksawera energicznie musiała się przeciwstawiać, bo gotówby był codziennie Houtina zapraszać na obiad.

— Obrzydły z niego pieczeniarz — mówiła zirytowana. — Nie miał nigdy źdźbła talentu, ojciec sam był tego zdania.

— Kiedyś tak, zapewne, ale...

— Nie wierzę w jego przyjaźń, zawsze był zawistny.

— Przestał nim być, zaręczam ci! Moja Ksawerciu nie jestem już teraz nikomu solą w oku. Dawniej to co innego, nie przeczę. Zazdroszczono mi strasznie. Zwłaszcza po wystawieniu „Małego Kaprala" i „Czarnej Róży". Nie zliczyłbym ówczesnych swoich wrogów. Nie wiem, czy ktokolwiek inny zbudził kiedy tyle zawiści, co ja? Próbowano na każdym kroku podstawiać mi nogę, szantażować mnie i oczerniać. Wiedziałem, że podłość niechybnie musi towarzyszyć sławie i raczej satysfakcje mi sprawiały ludzkie szykany, ale matka twoja, Ksawerko, nie umiała się z tym pogodzić i wiele, biedna, łez wylała. Każda poczta przynosiła anonimy. Pomyśl tylko: mieć 25 lat i być znanym na cały świat! Za to teraz zostawiają mnie w spokoju, nie stoję na zawadzie młodym talentom...

Mówiąc to, Balbit próbował się uśmiechnąć, ale ból pomimo woli wykrzywiał mu twarz.

Walczył żałośnie, jak tylko mógł, z zapomnieniem: przemawiał na pogrzebach, zapisywał się do wszelkich istniejących komitetów, pisywał do gazet listy otwarte, byleby tylko imię swoje ludziom przypomnieć:

„Wielce Szanowny Panie Redaktorze! Wczoraj na łamach cennego Pańskiego pisma ukazało się wspomnienie o nieśmiertelnym Albercie Vartelu. Niechże mi wolno będzie, mnie, który tak blisko go znałem, sprostować, iż..."

Z wysiłkiem, pomimo nadwątlonych sił bywał wszędzie, gdzie tylko mógł się pokazać, nie opuścił żadnej premiery, o ile tylko, co zdarzało się coraz częściej, nie zapomniano przesłać mu zaproszenia.

Wnuczkom opowiadał po raz setny o minionych swych sukcesach, o tym, jak wielka księżna Matylda przyszła do niego za kulisy, pragnąc osobiście poznać tak znakomitego autora; jak nie otwierano kas teatralnych w dniu, gdy wystawiano jego sztuki, bo bilety na tydzień naprzód bywały rozchwytywane.

Tylko, że Ludwiczek znał już to wszystko na pamięć i coraz częściej wymykał się dziaduniowi do ołowianych żołnierzy...

Piotr Balbit coraz bywał smutniejszy, coraz więcej przygarbiony i niżej opuszczał głowę.

Aż któregoś dnia przy obiedzie służąca podała mu list.

— Do mnie? — zdziwił się ogromnie.

Wziął do ręki kopertę, i wzruszenie głębokie odmalowało się na jego twarzy.

— Ksawerciu — odezwał się do córki — to mi wygląda na anonim. Spójrz na to pismo niezgrabne, umyślnie zmienione.

Rzeczywiście był to anonim.

Ktoś, dowiedziawszy się, iż zamierzał wydać swoje pamiętniki, w pełnych ironii słowach mieszał go z błotem.

Starzec zaczął drżeć na całym ciele w niesłychanym nerwowym podnieceniu.

— W gruncie rzeczy to list zupełnie zrozumiały. Wiedziałem, że wiadomość o ukazać się mających moich pamiętnikach narobi hałasu. To z pewnością jakiś początkujący autor wysłał mi anonim. Zobaczycie, że będzie ich więcej!

Istotnie anonimy zaczęły się sypać. Przychodziły regularnie.

Z jakim niepokojem Piotr Balbit czekał na ten dzień.

Szydzono z niego, wymawiano niesłusznie jakoby otrzymaną wielką wstęgę Legii Honorowej, odmawiano mu krzty talentu, nawet wielkiej księżny Matyldy w spokoju nie zostawiono.

I przed zagasłym wzrokiem zapomnianego wielkiego człowieka przesuwał się znów okraszony rumieńcem życia korowód pełnej blasków przeszłości.

Postać jego się wyprostowała, z dawnym ogniem znowu wygłaszał mowy pogrzebowe, a na ulicy oglądał się za ładnymi buziakami.

Houtin złośliwie mu docinał:

— Są widać ludzie, którzy mają za dużo czasu, i bawią się w pisanie.

Ale przestał go klepać po ramieniu i protekcjonalnie go traktować.

Piotr Balbit odżył.

Którejś niedzieli wszedł niezauważony do jadalni, gdzie Ludwiczek odrabiał lekcje.

Właśnie chłopczyk mozolnie pisał z matką dyktando. Ładny tworzą obrazek.

Dziadunio z rozrzewnieniem patrzy, wtem słyszy:

— Ludwiczku, jeszcze parę słów. Zaraz skończymy. Pisz: „a co się tyczy Pańskich pamiętników, wyobrazić sobie można, co to będzie za stek idiotyzmów..." Ludwiczku, nie staraj się ładnie pisać.

Mój Boże! A więc to była ona! Ach, cóż za podstęp niegodny. Piotr Balbit zatrząsł się z oburzenia. Słowa pełne goryczy cisnęły mu się na usta. Ale nie wydobył głosu. Zrozumiał, jak tkliwie kochała go córka.

I wolno, po cichutku, aby nie sprawić jej bólu, nieszczęsny starzec bez szmeru zamknął za sobą drzwi.

Tłum. Kw.

Akcja usportowienia szkół.

Kursy sportowe dla nauczycieli ćwiczeń cielesnych

W porozumieniu z Ministerstwem W. R. i O. P. i przy pomocy technicznej odnośnych związków sportowych uruchomił PUWF. szereg kursów sportowych dla nauczycieli ćwiczeń cielesnych, przewidzianych na kierowników sekcyj szkolnych, kół i klubów sportowych. W bież. roku odbyły się kursy: hokejowy, łyżwiarski, narciarski, pływacki i gier sportowych. Na tych kursach zostało przeszkolonych 155 nauczycieli. Akcja ta będzie kontynuowana również w przyszłości.

Niezależnie od kursów dla nauczycieli odbywa się obecnie w Sierakowie (od 2 do 22 sierpnia) zorganizowany przez PUWF. obóz wakacyjny dla 300 uczniów, w tym 100 lekkoatletów, 100 pływaków i 100 wyróżniających się w grach sportowych. Celem obozu jest fizyczne usprawnienie uczestników oraz przygotowanie ich do pomocniczych funkcyj w zakresie instruowania i sędziowania w szkolnych kołach i klubach sportowych.

Obsadę instruktorską zapewnia CIWF. oraz związki sportowe. Opiekę pedagogiczną i nadzór nad młodzieżą sprawują nauczyciele ćwiczeń cielesnych. Kandydatów na kurs wyznaczyły kuratoria okręgów szkolnych.

Uczestnicy kursu tworzą 3 oddziały wyszkoleniowe. Obok ćwiczeń specjalnych dla każdej grupy wszyscy przechodzą ogólną zaprawę sportową.

OBÓZ SPORTOWO - WYPOCZYNKOWY R. I. O. K.

Robotniczy Instytut Oświaty i Kultury im. St. Żeromskiego uruchomił z dniem 15 bm. obóz sportowo-wypoczynkowy nad jez. Kartuskim w m. Borowo (st. kol. Dzierżązno — Pmorze) obejmujący trzy turnusy dziesięciodniowe, a mianowicie: I. 15 sierpnia — 24 sierpnia 1937 r., II. 25 sierpnia — 3 września 1937 r., III. 4 września — 13 września 1937 r. Całkowity koszt pobytu za dziesięć dni wynosi: dla członków RIOK-u zł. 29 plus koszt przejazdu wg. taryfy wojskowej,, dla nieczłonków zł. 36 plus koszt przejazdu wg. taryfy wojskowej. Uczestnik przedłużający pobyt dopłaca za każdy dzień po zł. 2.50.

W programie zajęć przewidziana jest nauka pływania, kajakowanie, żeglarstwo itp.

Zapisy przyjmuje codziennie Sekretariat RIOK-u (Sienkiewicza 3/5 fr. II p.) w godzinach od 10 — 14 i od 18 — 20.

Ze względów organizacyjnych zgłoszenia będą przyjmowane najpóźniej do trzech dni poprzedzających rozpoczęcie poszczególnego turnusu.

Mecz Polska — Jugosławia o mistrzostwo świata odbędzie się w Katowicach.

Na ostatnim posiedzeniu zarządu Polskiego Zw. Piłki Nożnej ustalono, że mecz piłkarski Polska — Jugosławia odbędzie się definitywnie dnia 10 października w Katowicach.

Spotkanie to rozgrywane o puchar króla Piotra będzie równocześnie eliminacją w rozgrywkach o mistrzostwo świata.

Mecz rewanżowy odbędzie się dnia 1 kwietnia 1938 r. w Białogrodzie.

„Dzikie" drużyny na boisku R.I.O.K. — Polonia 6:1 (2:1)

Rozegrane zostały towarzyskie zawody piłkarskie między niestowarzyszonymi drużynami Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury i K. S. Polonia, w których zwyciężył zespół RIOK-u w stosunku 6:1 (2:1).

Drużyna RIOK-u była technicznie znacznie lepsza i nieustannie zagrażała bramce przeciwnika. Przewaga ta po przerwie wzrosła jeszcze bardziej, w rezultacie czego RIOK strzelił w tym czasie cztery gole.

Dla zwycięzców dwie bramki strzelił Klekot, a Piotrowski, Tomaszewski, Marciniak i Skonieczny po jednej.

Przedmecz wygrały rezerwy RIOK-u w stosunku 8:4 (5:2).

Sędziował b. dobrze p. Jancz. Widzów około 500 osób.

Co nas po pracy rozweseli?

Casino: — Gra życia.
Corso — I Król Broadwayu, II Mściwy jeździec.
Europa: — Prawo młodości.
Grand-Kino. Narzeczona z przypadku.
Metro. Zamek tajemnic.
Miraż: — I. Szampański walc, II. Noc w operze.
Palace: — Brzdąc.
Przedwiośnie: — Wiedeń szaleje.
Rakieta — Allotria.
Rialto: — Sonata Kreutzerowska.

Jutro na obiad:

Rosół z makaronem. — Sztuka mięsa z sosem pomidorowym. — Kartofelki. — Ryż z bitą śmietaną.

Sport w kilku słowach.

— ŁOZB. zamierza sprowadzić wspólnie ze związkiem lwowskim czołowych bokserów rumuńskich na mecze do Lwowa i Łodzi. Pertraktacje zostały już nawiązane i przyjazd Rumunów prawdopodobnie dojdzie do skutku. Należy zanaczyć, że pięściarze rumuńscy reprezentują wysoki poziom.

— Śląsk zwrócił się do Łodzi z propozycją rozegrania na Śląsku w dniu 2 października meczu Śląsk — Łódź. Zarząd ŁOZB. zgodził się na to, jednak w odpowiedzi zaznaczył, że wygodniejszym terminem dla Łodzi byłby 3 października.

— Z propozycją rozegrania meczu międzymiastowego zwrócił się do Łodzi Lwów. ŁOZB. zgodził się zasadniczo na wysłanie reprezentacji Łodzi do Lwowa, jednak bez zobowiązania co do składu drużyny.

— W związku z wyjazdem reprezentacji bokserskiej Łodzi na trzy mecze do Niemiec w dniach 17 — 21 września, zarząd ŁOZB. rozpatrywał na swym ostatnim posiedzeniu szczegóły tego wyjazdu. Ostatecz. skład drużyny łódzkiej będzie wiadomy po czwartkowych eliminacjach na meczu IKP. — Sokół. Walki eliminacyjne rozegrają: w wadze koguciej Wojciechowski I (G.) — Celmer (W.) w wadze piórkowej Augustowicz (G.) — Bartniak (IKP.) i w wadze lekkiej Kowalewski (IKP.) — Kasznia (W.). Specjalnie ciekawie zapowiada się eliminacja w wadze piórkowej Augustowicz — Bartniak. W skład reprezentacji łódzkiej wejdą: w wadze muszej Usielski, w koguciej Wojciechowski I lub Celmer, w piórkowej Augustowicz lub Bartniak, ,w lekkiej Woźniakiewicz, rezerwa Mikołajczyk, w półśredniej Bartosiak, rezerwa Ostrowski, w średniej Chmielewski, w półciężkiej Pisarski i w ciężkiej Pietrzak. Wyjazd do Stuttgartu nastąpi 15 września. Kierownikiem ekspedycji będzie prezes ŁOZB. p. Kordasz, zaś sekundantem p. J. Majer.

— Ustalony został program oficjalnego otwarcia sezonu bokserskiego ŁOZB. Otwarcie będzie nosiło charakter b. uroczysty i propagandowy przy czym zarząd ŁOZB. za pośrednictwem Związku Nauczycieli wychow. Fizycz. Będzie sie starał o zainteresowanie imprezą młodzieży szkolnej i rodziców. Uroczystości otwarcia sezonu odbędą sie w dniu 12 września na boisku Sokoła. Po defiladzie zawodników wszystkich klubów okręgu pod kierunkiem kpt. zw. ŁOZB. p. Milsza, orkiestra odegra hymn, po czym nastąpi przemówienie prezesa Kordasza i Chmielewskiemu zostanie wręczony upominek. Następnie kilka słów przemówi Chmielewski, a na zakończenie odbędą się cztery walki pokazowe oraz pokaz gimnastyki i racjonalnego treningu w opracowaniu p. Eug. Nowaka.

W związku z programem otwarcia sezonu w dniu dzisiejszym odbędzie się w lokalu ŁOZB. o godz. 20-ej konferencja wszystkich trenerów sekcyj bokserskich.

— Terminarz pozostałych meczów ligowych przedstawia sie następująco: 22 sierpnia: Ruch—Warszawianka; 29 sierpnia: Garbarnia — AKS., Pogoń — ŁKS., Warta — Cracovia i Warszawianka — Wisła; 5 września: Cracovia — Wisła, Pogoń — Warta, ŁKS. — AKS., Ruch — Garbarnia; 19 września: Wisła — Ruch, Warta — Garbarnia, Warszawianka — ŁKS.; 26 września: Warszawianka — Pogoń, Garbarnia — Wisła, ŁKS. — Ruch, AKS. — Warta; 3 października: Cracovia — Garbarnia, Warta — Wisła, Ruch — Pogoń; 17 października: Garbarnia — Warszawianka, Pogoń — Cracovia, ŁKS. — Wisła; 24 października Cracovia — Ruch Pogoń — Wisła, Warta — ŁKS.; 31 października: Wisła — AKS., Warszawianka — Warta i 7 listopada: AKS. — Pogoń.

— Na mecz lekkoatletyczny Polska — Niemcy, który odbędzie się w najbliższą sobotę i niedzielę, uruchomiony zostanie z Łodzi pociąg popularny w cenie zł. 8.50 (przejazd w obie strony).

— W dniu wczorajszym bawili w Tomaszowie z ramienia ŁOZPN-u wiceprezesi pp. Karbowiak i mgr. Kallenbach w celu zilustrowania autonomicznego podokręgu oraz zorientowania się w całokształcie pracy kierownictwa podokręgu. Na miejscu został również przesłuchany cały szereg działaczy piłkarskich co pozostaje w związku ze sprawą jednego z sędziów piłkarskich p. Duchowskiego.

— W dniu 22 sierpnia sekcja kolarska K. P. Zjednoczone urządza jubileuszowy wyścig szosowy na dystansie około 150 klm. o nagrodę przechodnią. Trasa wyścigu biegnie przez Łódź — Brzeiny — Jerzów — Głochów — Rawę Maz. — Lubochnię — Tomaszów Maz. — Ujazd — Rokiciny — Kurowice — Andrespol — Widzew — Łódź.

Wpisowe od zawodnika wynosi zł. 2. Właściwy start do zawodów nastąpi z ul. Brzezińskiej.

— Skład reprezentacji Polski na lekkoatletyczny mecz z Niemcami jest następujący: 100 mtr.—Zasłona (10.7), Dunecki 10.9) rez.: Popek (10.8); 200 mtr.: Zasłona (22.1) Dunecki (22.5); 400 mtr. Śliwak (50), Biniakowski (50.9), rez.: Gąssowski (49.6); 800 mtr.: Kucharski (1:52.4), Gassowski (1:57,3) rez,: Mittelstaedt (1:57,8); 1500 mtr.: Kucharski (4:01), Soldan (4:02,8); rez.: Staniszewski; 5000 mtr.: Noji (15:06,4), Duplicki (15:27); 10 klm.: Noji (32:05,2), Wirkus (32:12,4); 110 mtr. płotki: Haspel (15,5), Niemiec (15.5); 400 mtr. płotki: Kostrzewski (56.3), Niemiec (57.5); skok w dal: Hanke (731), M. Hofman (714), rez.: Nowak (722); skok wzwyż: K. Hofman (187.5), drugi vacat; skok o tyczce: Sznaider (415), Klemczak (381); trójskok: Luckhaus (14.47), M. Hofman (14.68); kula: Gierutto (15.17), Tilgner (14.88) rez.: Fiedoruk; dysk: Fiedoruk (46.36), Gierutto (45.43); oszczep: Turczyk (63.90), Gburczyk (59.95); młot: Kokot (44.32), Węgiarczyk (44.52); sztafeta 4x100 mtr.: Danowski, Popek, Zasłona, Dunecki; 4x400 mtr.: Śliwak, Gąssowski, Biniakowski, Kucharski.

— Znakomity średniodystansowiec angielski Wooderson zaatakował w Glasgow w obecności 50 tysięcy widzów rekord światowy na dystansie 3/4 mili, należący do Francuza Ladoumegue.

Próba nie powiodła się. Wooderson uzyskał czas 3:00,9 min., o 0,3 sek. gorzej od rekordu.

— Lekkoatletyczny Związek Szwedzki zwrócił się do Federacji międzynarodowej z żądaniem zdyskwalifikowania biegacza Zabali, jako amatora.

Zabala zażądał za start w małym miasteczku Hamstadt (Szwecja) odszkodowania w wysokości 10 tysięcy franków.

Niemcy udają się przede wszystkim do Ameryki, a stamtąd wyjadą do Japonii i Australii. Z Australii Niemcy mają się udać do Indyj a później po występie w Egipcie wrócić do kraju.

WINSZUJEMY:

Jutro: Janowi
Wschód słońca — g. 4.36
Zachód słońca — g. 18.58
Długość dnia — g. 14.22
Ubyło dnia — g. 2.08
Tydzień 34.

Życie ekonomiczne

BAWEŁNA.

Nowy Jork: loco 10.50, wrzesień 10.26, październik 10.31, listopad 10.22, grudzień 10.25—26, styczeń 10.29, luty 10.33, marzec 10.38, kwiecień 10.41, maj 10.44, czerwiec 10.46, lipiec 10.48

Liverpool: loco 5.91, sierpień 5.74, wrzesień 5.75, październik 5.76, listopad 5.76, grudzień 5.78, styczeń 5.80, luty 5.82, marzec 5.84, kwiecień 5.86, maj 5.88, czerwiec 5.89, lipiec 5.99, sierpień 5.90, wrzesień 5.91, październik 5.92

Egipska (Sakell.): loco 9.19, wrzesień 8.77

Brema: loco 12.98, październik 11.31, grudzień 11.23, styczeń 11.32, marzec 11.64, maj 11.71, lipiec 11.72

Waluty, dewizy i akcje

Dział papierów państwowych cechował nastrój spokojny, odchylenia kursów były stosunkowo nieznaczne, obroty — średnie.

Zainteresowanie i obroty listami zastawnymi było stosunkowo nieznaczne.

PAPIERY PROCENTOWE.

Poż. Inwestycyjna 1 em. 69.75, 1 em. serie 84.00 2 em. 68.50, Dolarowa 3 s. 39.00, Konsolidacyjna 1936 r. 58.25, Wewn. Poż. Państwowa 1937 r. 57.25, L. Z. Państwowego Banku Rolnego 83.25 i 94.00, L. Z. i Obl. Kom. Banku Gospodarstwa Krajowego wszystkich emisyj 83.25, 94.00 i 81.00, Bud. 93.00, Ziemskie w Warszawie 1924 r. (gwar.) wartość kuponu 22.65, Ziemskie w Warszawie 5 s. 57.00, m. Warszawy 1933 r. 62.50, Konwersyjna m. W-wy 1926 r. 7 s. 59.00, 6 s. 63.00

AKCJE.

Zainteresowanie papierami dywidendowymi było na ogół małe, w oficjalnych transakcjach ukazały się zaledwie cztery gatunki akcyj.

Bank Polski 106.00, Węgiel 24.00, Modrzejów 8.75, Haberbusch 39.50

Giełda zbożowa.

Warszawa, 18. 8. — Urzędowa cedułą giełdy zbożowo - towarowej w Warszawie.

Pszenica jednolita 31.00 — 31.50, zbierana 30.50 — 31.00, żyto I stand. 24.25 — 24.75, mąka pszenna gat. I 30-proc. 47.50 — 50.50, mąka żytnia gat. I 30-proc. 34.50 — 36.50, mąka żytnia razowa 95-proc. 27.25 — 28.25

Poznań, 18. 8. — Urzędowa ceduła giełdy zbożowo - towarowej w Poznaniu.

Ceny transakcyjne: nie notowane.

Ceny orientacyjne: żyto nowe 22.50 — 22.75, pszenica 30.00 — 30.50, mąka żytnia gat. I 30-proc. 32.50 — 33.00, mąka pszenna gat. I 30-procentowa 49.75 — 50.25

„CABARETTISSIMO" W TEATRZE LETNIM PRZY UL. PIOTRKOWSKIEJ 94.

Wielki sukces osiągnęła rewja pt. „Cabarettissimo" wszystkie numery rewii jak i wszyscy wykonawcy zbierają zasłużone oklaski. Przyczyniając się do tego również aktualne przeboje, najnowsze melodie, barwne kostiumy i dekoracje.

Wykonawcy rewii w osobach: I. Lackiej, T. Masłowskiej, M. Nowickiej, P. Szmarówny, K. Chrzanowskiego, M. Daneckiego, J. Szczygielskiego, K. Czcianki, oraz baletu czcianeczek, pierwszym szturmem zdobyli sobie sympatię całej Łodzi, największą zaś atrakcję niniejszego programu są występy znakomitego duetu śpiewno-muzycznego—

Początek przedstawień o godz. 8-ej i 10-ej wiecz. Kasa czynna od godz. 5-ej popoł.

SZOEKE SZAKALL W ŁODZI.

Już w najbliższą sobotę, niedziele i poniedziałek wystąpi 3 razy w Teatrze Polskim Cegielniana 27, słynny na cały świat komik sceny i ekranu Szöke Szakall na czele doborowego zespołu artystów wiedeńskiego teatru „Scala".

W sobotę, dnia 21 sierpnia br. o godz. 8.45 wiecz. dane będą pełne werwy i humoru dwie jednoaktówki 1) Albert VIII i 2) Kwartet smyczkowy, w których znakomity komik będzie miał sposobność ukazania się z najlepszej strony swego rasowego talentu.

Bilety do nabycia w kasie Teatru Polskiego.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

Pełna tabela wygranych.

TABELA NIEURZĘDOWA BEZ GWARANCJI.

I CIĄGNIENIE.

100.000 — 165681
15.000 — 107445
po 5000 — 130 16821 37944.
po 2000 — 2324 70576 117049 121497 154778 156133.
po 1000 — 5391 18332 161141 182274
po 500 — 8905 14887 24634 31982 88594 163808 165471 168008 174807.
po 400 — 1254 22272 25901 33473 47283 77528 103100 117118 153601 160491 170939 172151 175838 189512 103665 175768 194833.
po 300 — 15489 17547 21394 45781 61673 83982 96321 101517 111408 119163 123580 129187 153032 161701 185663.
po 250 zł. — 3392 9782 19408 27782 25122 30127 38384 41563 43321 45972 52986 55284 64614 73459 87740 101264 101569 116053 119545 132270 132723 138692 139279 141086 141195 14588 147608 151399 153737 155253 155408 157367 158151 159123 162221 165077 184608

STAWKI.

112 320 72 89 58 1324 498 2049 435 616 704 80 2 344 496 812 4073 242 407 644 800 966 5250 361 33 6322 409 695 870 76 7338 456 950 59 8147 317 745 9455 543 67 611 63 996 97
10172 364 91 11430 634 12724 835 954 14071 234 516 790 819 28 981 16258 403 558 91 16067 118 35 278 522 831 910 17242 91 427 18070 92 200 563 704 824 19076 94 117 640 809 67 936
20058 394 456 614 942 21014 152 246 387 939 22486 23366 67 512 24196 435 621 25262 585 26004 280 27080 320 592 25149 736 9347 425 506 719
30195 453 71 684 799 851 31049 103 33 555 94 862 939 151 206 302 556 33727 34026 131 488 616 70 751 69 853 35520 82 735 964 36179 250 68 826 37145 479 733 917 38336 28 44 704 983 39074 549
40133 82 296 547 855 92 969 88 41470 717 77 42054 414 511 43193 321 548 820 44254 552 720 45306 22 412 972 56755 47096 217 95 327 41 699 744 48059 412 520 696 900 83 49206 873 985
50070 292 431 17 787 831 72 965 51026 47 365 52204 326 40 83 527 53022 111 685 719 21 868 54311 523 630 795 866 55449 58 91 585 624 56661 87 733 908 57251 77 87 374 606 695 58001 3 102 551 59145 467 543 50 611 51 65 739 816
60085 172 784 845 61043 207 308 62105 555 62 635 765 852 63040 630 69 763 933 64116 562 65061 271 66059 237 49 359 510 644 961 37168 362 459 583 675 68092 190 206 584 889 69056 115 333 82 674 896
70214 812 71204 71 574 836 984 72029 30 193 298 305 750 942 73114 403 74135 249 430 75044 175 252 354 603 61 93 823 76402 72 81 813 77273 834 73 78031 145 218 411 717 91 818 79053 141 244 459 921 73
80015 359 447 768 812 54 81028 130 251 73 615 920 82258 831 90 83055 218 24 37 471 930 84581 737 85276 359 64 525 727 86249 528 689 767 74 903 87068 300 589 610 82 811 998 88072 219 919 89092 395 469
90483 609 723 947 911105 728 809 961 92676 726 851 93150 377 758 94084 124 50 572 727 95275 476 91 916 96217 71 333 4 541 751 97012 317 577 911 19 98124 326 35 450 624 99018 94 144 407 961
100116 23 88 242 551 808 101010 224 32 596 102285 960 103065 78 555 819 923 104017 29 390 926 105057 85 339 450 542 106137 46 87 531 107649 715 801 108155 427 33 535 847 74 928 39 109176 225 58 409 591 654 955 69
110014 35 191 218 45 556 762 111223 402 668 112002 86 371 861 913 93 113086 223 379 776 833 91 114312 71 496 585 691 863 951 115223 88 321 40 737 116253 64 589 731 998 117239 632 802 64 118149 59 390 642 851 67 86 119196 252 375 510 650 839 912
120359 524 121207 800 55 122017 30 518 29 35 9 62 609 123333 7 47 124261 326 703 52 125157 606 126039 43 224 424 34 846 127159 214 508 639 128002 99 148 348 614 992 129132 513 609 746
130477 131374 699 739 842 132284 461 993 133025 46 75 101 313 63 822 960 134005 113 325 736 899 135036 240 1 67 556 631 136288 355 76 430 72 523 137033 426 90 138381 493 716 841 924 99 139255 390 612 816
140070 201 640 141245 142000 101 99 918 24 143177 93 682 970 144125 28 80 86 132 145702 18 60 14676 353 789 147090 674 777 148069 189 367 658 784 873 96 149011 655 70 711
150088 415 882 909 50 151212 376 727 80 801 152015 351 416 690 153203 388 607 872 154121 8 298 609 719 958 155054 351 56 606 18 156204 341 741 157507 713 810 948 158125 877 80 159165 206 43 74 388 452
160165 161309 14 162328 50 673 163091 312 520 86 772 164468 547 165076 635 702 16 939 166034 298 456 666 967 17390 56 87 168072 418 689 875 999 169085 213 488 986
170118 268 310 648 819 914 171238 355 642 745 811 172648 752 853 173059 386 663 66 9 174264 533 96 700 176135 862 176178 218 71 976 177942 178017 299 379 637 76 731 179014 436 795 832
180055 187 181213 451 182030 43 198 417 686 783 183254 420 562 98 184009 116 285 385 534 779 185309 41 628 749 186013 120 43 51 809 949 187384 453 577 602 188018 27 532 641 895 968 189270 308 712 86 964
190312 611 27 752 90 78 800 191047 101 274 730 879 906 192519 53 666 798 950 84 193113 50 262 330 194128 364 588 954

II CIĄGNIENIE.

Stała dzienna wygrana 20.000 zł. — 95648
50.000 zł. — 82409
15.000 zł — 35930
10.000 zł 93757 96502 133076 145577
2000 zł — 62603 69567 78981 163741 186192
1000 zł — 51713 71100 140345 142426 155309
500 zł — 48721 59939 69518 88078 116269 141527 147062 159219 181508 189744
400 zł — 6968 21743 24523 24557 73817 84041 88837 95890 108693 111250 116905 129424 131566 144660 159966
300 zł— 23962 26762 59385 70661 119368 142224 145079 148910 176686
250 zł — 8554 8674 16584 16743 19903 21015 29187 31795 32744 34502 41281 45550 62196 63973 65678 73864 76361 113422 118852 123465 128968 133301 134839 137557 144437 144986 151715 164512 174489 178636 179233

STAWKI.

238 371 522 669 1355 720 2242 3352 4495 362 6424 555 7035 155 451 8157 66 274 522 9217 776 881.
10097 314 663 96 11142 729 12820 13156 286 785 868 75 14724 15688 16181 887 17606 772 18476 19030 230
20608 21480 607 935 23394 24104 19 312 716 821 25083 478 749 26070 367 564 849 923 27199 775 28205 61 29103 919
30127 203 98 31929 32024 34079 35188 36649 711 37369 38255 39304 546 91
40077 150 248 777 895 41540 79 726 808 42031 38 43142 313 787 4456 842 45225 374 46578 48131 49040 210
50105 51343 790 903 10 52254 43029 54376 79 809 55296 56976 57127 685 711 58623 59132 375
60235 332 586 61048 62027 466 805 953 63147 250 534 65158 762 66219 662 67 985 67331 924 68301 521 69765
70704 945 82 71189 802 72156 519 962 73309 74018 111 231 50 386 441 873 949 88 75120 797 76754 77010 78181 79474 597 664
80063 136 81034 42 82001 5 362 786 952 80 84732 39 85015 127 489 681 815 934 86474 783 87730 89320 593 792 837
90262 439 91078 338 528 92045 529 93355 77 428 94425 941 95555 627 817 96424 535 77 945 97522 963 98914 99783
100010 37 271 302 926 101107 279 102908 47 103079 189 214 94 104064 599 909 105114 266 95 311 835 106052 83 297 821 933 107375 746 10829 109296 328
110658 795 906 113682 707 977 114094 394 115375 630 841 116008 190 618 822 117423 25 625 736 82 807 118176 276 539 668 825 82 954 119003 308 69 590 934
120077 406 76 680 121851 122386 [illegible] 124027 610 58 125046 85 117 126216 69 529 659 127609 129611 39 875 945
130623 81 131083 303 4 498 880 132243 546 53 979 133119 305 482 38 134374 618 885 15315 405 136238 993 137415 785 875 139 822
140084 97 191 96 107 644 729 141471 760 143237 330 951 63 144006 961 145326 605 896 146572 174166 476 148609 149272 450 651
150213 151474 92 152515 64 821 154950 155012 114 365 510 156027 589 753 968 157459 69 962 158560 729 159216 393 570 977 98
160029 89 303 946 99 161050 92 94 158 438 162393 1633222 511 15 164005 675 165085 397 432 166172 731 167772 168155 445 169109
170455 844 1711396 541 172035 420 42 173463 74853 175375 176025 86 420 725 177952 178126 95 179499 667 995
180058 225 312 456 63 181347 69 99 428 182149 37 1407 534 183048 80 184111 185245 186219 187141 424 188786 189338
190228 828 191425 915 192409 615 50 193056 194494 805 30 987

TRZECIE CIĄGNIENIE.

STAWKI.

1041 425 500 525 1192 548 662 909 54 55 2069 265 494 3906 43 4249 449 672 962 6059 916 7645 8951 9280 333 494 560 941 90 10124 409 672 883 11523 996 12610 13876 15230 773 98 829 16079 165 612 17083 913 19292 382 526 669 903
20852 21041 509 670 22819 23258 914 24887 883
25029 362 515 790 26220 426 938 27046 521 28086 362 515 790 26220 426 938 27046 521 28086 603 768 811 992 29317 78 558
30180 317 31247 430 696 781 32148 547 52 986 33107 293 653 843 34209 630 891 979 83 35541 818 36356 94 620 940 37042 175 90 210 907 30 38322 39521
40302 572 687 711 41864 951 42314 615 711 43243 73 505 44501 45476 95 46038 222 783 47041 73 77 195 882 48494 49502
50015 19 402 51619 52015 210 53843 56438 666 57016 279 475 58218 348 58 579 747 978 99 59074 581 740
60101 243 475 91 61365 508 671 62843 928 63350 444 973 64102 575 65653 6 66037 166 338 67539 795 68927 69002 184 419 65 660 902
70150 661 757 832 71154 72287 394 653 73480 538 650 741 49 74955 633 75646 906 76318 796 77000 025 931 78369 826 93 17534
80403 589 81202 625 82073 267 370 497 567 629 843 972 83372 947 84279 535
85249 454 86145 339 413 15 500 87409 558 742 88246 954
90317 91450 763 92832 67 93304 526 94159 761 95176 440 575 97278 98679 99050 101 870
100237 101120 874 102097 580 74 984 103347 709 104304 447 106004 172 294 688 107377 108290 481 941 109203 422
110108 411 957 111393 7134 91 112535 955 113500 589 99 780 876 903 114304 45 451 115620 45 116252 480 699 117178 118221 302 803 11 985 119055 464 704 851
120185 728 121305 52 940 122059 581 629 123162 366 80 521 124162 88 305 440 625 824 17053 533 78 128068 762 805 129605
130236 455 562 131607 132065 495 711 93 133614 781 134007 53 136301 533 137817 37 139684
140744 142023 143798 879 144139 449 838 145135 984 146411 599 958 149073
15005 172 765 151456 152283 349 153467 154494 1550 155625 929 156112 35 157080 298 158186 159303 10 741
160651 79 842 161471 648 163934 164703 165839 54 166146 269 167600 118837 906 169183 265 446 641 706 960
170003 47 171907 172672 173480 921 661 174139 301 175953 176220 451 525 72 178235 826 179323 503
180643 832 181383 580 182565 [illegible] 184129 31 185096 619 853 186556 675 187160 188019 812 189539 849
190546 191947 192314 193111 813 194101 17 [illegible]

Francuskie posiłki są lekkostrawne I NIGDY NIE TUCZĄ.

Nie drogo, nie dużo lecz smacznie.

Z okazji wystawy paryskiej ceniona wśród smakoszów kuchnia francuska przeżywa nowy okres rozgłosu.

Przypomnijmy po krótce układ francuskich posiłków, — klasyczne menu drugiego śniadania to: hors d'oeuvre lub danie rybne, mięso, jarzyna, sałata, ser, owoce i kawa. Skład obiadu różni się tym tylko, że w miejsce przekąsek podaje się lekką zupę a zamiast sera deser. Na pierwszy rzut oka bardzo dużo, w istocie jednak nie wiele, jeśli zważyć że: rybę podaje się bez żadnych dodatków — po prostu smażoną, duszoną lub z rusztu, że do mięsa dodaje się najwyżej parę płatków smażonych kartofli lub listków „cresson" (rzeżucha), a deser podawany jest

w porcjach homeopatycznych.

Serem, sałatą i kawą też nie można się przejeść. Tak więc po francuskim śniadaniu czy obiedzie, podlanych najpierw białym, potem czerwonym winem („vin ordinaire" tańsze jest nie tylko od piwa, ale nawet od wody mineralnej), wstaje się od stołu z leciutko zamroczoną głową ale nie przeładowanym żołądkiem.

Wielką wadą polskich kuchni jest brak odpowiednich urządzeń do „grillade", która wymaga hermetycznie zamkniętego pieca z żywym ogniem od góry. Ale można z powodzeniem używać środek zastępczy: cieńką falowaną płytę aluminiową, posiadającą rynienkę do której spływa sos, wówczas trzymą się ją nad ogniem.

Mięso grillowane — czyli z rusztu — jest najklasyczniejszym i jednocześnie najzdrowszym sposobem przyrządzenia A robi się je nadzwyczaj łatwo: kawałek polędwicy grubości 3 cm. lekko najpierw zbity, natarty z obu stron oliwą, ale nie posolony, wkłada się do pieca, gdzie górny płomień pali się przez kwadrans. Umieszcza je się na metalowej siatce w wysokości 4 cm. poniżej ognia, i nie zamykając drzwiczek pieca pozostawia przez 7 minut, po czym przewraca się (nie kłując widelcem) i znów grzeje w piecu parę minut, podlewając spływającą oliwą. Osobno na talerzu miesza się łyżką 50 gr. masła w kawałku, szczyptę soli, białego pieprzu i troszkę soku z cytryny. Antrykot, wyjęty z pieca, kładzie się na tak przygotowaną masę i obraca parokrotnie aż pod wpływem gorąca zamieni się ona w płynny sos.

Do mięsa podaje się kartofle w dowolnej postaci, lub parę listków crèsson. Podobnie przyrządza się kotlety baranie i wieprzowe, nie należy wówczas używać sosu, który spływa z grillowanego mięsa, również zbędne jest przyprawianie masłem. Bardzo smaczne danie „mixed grill" otrzymuje się przez jednoczesne grillowanie baraniego kotleta, nerek, paru pieczarek i pomidora, przysypanego serem. (Pomysłowości i sprytowi gospodyni pozostawia się umiejętną adaptację tego przepisu do warunków, jakimi dysponuje jej kuchnia).

Spośród ryb w Polsce dostępnych, pstrąg należy, niewątpliwie do najlepszych. Podajemy poniżej jeden z wielu sposobów przyrządzenia tej ryby: oczyszczonego pstrąga nadziać przez otwory skrzelowe masą z masła i drobno posiekanej pietruszki, szczypiorku, zmieszanych z solą i pieprzem. Ułożyć rybę w rynience, zalać białym winem, dodać kawałek chleba, włoszczyznę, parę małych cebulek, kawałek gałki muszkatułowej i grzać na dość mocnym ogniu, aż wino zawrze. Gdy opadnie, doprawić zasmażkę, po czym przetrzeć sos i podać.

W dziale jarzyn, mało rozpowszechnionych, a doskonale u nas rosnących, należałoby specjalnie zużytkować kurczocha. Na zimno — z oliwą i octem, lub na gorąco następującym sposobem: w płaskim kamiennym półmisku, wysmarowanym masłem, ułożyć ugotowane środki karczochów, nadziane farszem z posiekanego boczku, duszonych grzybów i kawałka moczonej w mleku bułki. Położyć kawałek masła, przysypać tartym parmezanem i za piec. Podać na tym samym półmisku, oblewając gęstym sosem pomidorowym.

A teraz z podanych przepisów Francuzi kompletują wykwintne drugie śniadanie (nasz obiad), na pierwsze danie idzie pstrąg, a po tym grillada, dalej karczochy, sałata zielona (zaprawiona oliwą i cytryną lub winnym octem) ser, sezonowe owoce i filiżanka kawy.

—:o:—

Nieszczęśliwe wypadki zależą od pory roku i dnia w tygodniu

Znany badacz niemiecki Hildebrandt twierdzi na podstawie materiałów jednego z zakładów berlińskich, iż pora dnia ma wpływ bardzo znaczny na powstawanie wypadków. W „Hygiene du Travail" wyrażony jest pogląd, że wzrastanie liczby wypadków w ciągu przedpołudnia nie jest wywołane przez wzrastające zmęczenie, ponieważ ta sama załoga w porze nocnej wykazuje wręcz przeciwnie — obniżanie się liczby wypadków w ciągu trwania pracy. Fakt ten należy tłumaczyć tym, że robotnicy dzienni przychodzą niewyspani, zwłaszcza, gdy zamieszkują daleko od miejsca zatrudnienia i ożywiając się dopiero w toku pracy stają się bardziej nieostrożni, podczas gdy na odwrót, robotnicy nocni przychodzą do warsztatu ożywieni i uspokajają się w toku pracy.

Jeśli chodzi o pory roku — to współzależność ich od wypadków polega raczej na działaniu czynników związanych nie tyle pewną periodycznością, ile właściwościami tego okresu, jak temperatura, oświetlenie i tp.

Dni tygodnia mają zasadnicze znaczenie o ile chodzi o sposób spędzania czasu wolnego przez robotnika, ściślej mówiąc— czy czas ten spędził na wypoczynku,

czy też na hulance,

podczas której stracił nie tylko pieniądze, ale również zmarnował zasoby sił fizycznych. Tak zwany „Katzenjammer" może mieć decydujący wpływ na wypadek. Największa liczba wypadków przypada, na ogół biorąc, na początek i koniec tygodnia. Na początku tygodnia czynnikiem ujemnym jest wspomniany „Katzenjammer" duchowy i fizyczny oraz fakt, że właśnie na ten okres przypadają najczęściej prace, z którymi robotnik jest jeszcze nieobznajmiony. W końcu tygodnia chodzi prawdopodobnie nie tylko o zmęczenie, ale również o pewnego rodzaju podrażnienie z powodu atrakcji związanych z wypłatą lub spędzeniem wolnego czasu.

Twierdzenia tego wszakże uogólniać nie można, albowiem w Anglii np. poniedziałki są dniem, w którym zdarza się najmniej wypadków, w Niemczech zaś na odwrót dni te wykazują największą wypadkowość. Tłumaczy się to tym, że w Anglii zajęcia sportowe i „wyczyny" alkoholowe rozpoczynają się już w sobotę, „na wyraju", w Niemczech zaś w niedzielę, która tym samym traci charakter wypoczynkowy.

———

SUCHE i SŁONECZNE MIESZKANIA są najlepszą gwarancją zdrowia.

Mieszkanie odgrywa ogromną rolę w życiu jednostki i społeczeństwa.

Mieszkanie zdrowe to przede wszystkim mieszkanie wygodne, w którym każdy z domowników ma swój własny kąt, nie tylko do spania i jedzenia, ale także do pracy i wypoczynku po pracy, nieraz wymagającego zupełnej ciszy i spokoju. Mieszkaniem higienicznym jest tylko mieszkanie suche. Pomijając mieszkania wyraźnie wilgotne, skutkiem wadliwej budowy domu, albo też dzięki przeludnieniu i czynnościom gospodarczym w przeludnionych mieszkaniach, jak to gotowanie i pranie, a często i suszenie po praniu, znaczny odsetek mieszkań niesłonecznych są to mieszkania wilgotne w większym lub mniejszym stopniu. W mieszkaniach niesłonecznych obserwuje się znacznie większą zapadalność na wszystkie choroby. Światło słoneczne bowiem nietylko jest jednym z niezbędnych warunków do życia i rozwoju świata organicznego, ale też posiada własności bakterjobójcze szczególniej w stosunku do drobnoustrojów chorobotwórczych. Od bezpośrednich promieni słońca giną tak niebezpieczne zarazki jak laseczniki duru brzusznego, lub np. prątki gruźlicze.

Światło słoneczne ma także wielki wpływ na układ nerwowy człowieka: polepsza ono jego nastrój psychiczny, zwiększa energię do pracy. Jeżeli nie możemy mieć słonecznego warsztatu pracy, starajmy się przynajmniej o słoneczne mieszkanie. Trudno jednak o nie w śródmieściu. To też o ile nie jesteśmy związani z miastem koniecznością bywania tam kilka razy dziennie, znacznie lepiej jest zamieszkać na krańcu miasta lub za miastem: mamy tam bowiem lepsze powietrze i znacznie więcej słońca. Bardzo dodatnią cechą mieszkania higienicznego jest obecność przy nim ogródka, w którym możemy spędzać większą część dnia w ciepłej porze roku.

Że higieniczne mieszkanie musi być czyste — rozumie każdy. Jednak o czystości tej często zapominamy w naszej kuchni i spiżarniach. A miejsce, gdzie się produkty spożywcze przechowuje, a także to, w którym przygotowujemy jedzenie, musi być nadzwyczaj czysto i starannie utrzymane. Z pokarmów przecież czerpiemy zapas energii do pracy i życia. Każde zaniedbanie w tym kierunku obniża wartość odżywczą pokarmów, a także zmniejsza ich strawność.

Z możnością utrzymania czystości w mieszkaniu ma ścisły związek umeblowanie tego mieszkania. Meble muszą być gładkie, z materiałów łatwo dających się czyścić. Dywany i portiery są naogół niehigieniczne, gdyż gromadzi się w nich kurz; firanki mogą być tylko w jasnych, słonecznych mieszkaniach, zabierają one bowiem dużo światła i nieraz mogą być również zbiornikami kurzu.

Położenie kamienia węgielnego



Sprawozdanie: Burmistrz wypowiedział krótką, ale z soczystych wyrazów złożoną mowę.

———

OSWOJONA MAŁPA W LONDYŃSKIM ZOO



Niejednokrotnie zwierzęta dadzą się do tego stopnia ułaskawić, że wykonują szereg rozmaitych prac. Szczególnie dużą pojętność wykazują małpy. Na zdjęciu widzimy moment harmonijnej pracy między dozorcą ogrodu zoologicznego a małpą.

PODSŁUCHANE

DZISIEJSZA MŁODZIEŻ.

Starsza dama spostrzega po północy w klubie młodą panienkę, bawiącą się ochoczo i z temperamentem. Z oburzeniem rzecze do niej:

— Ciekawa jestem, coby powiedział twój ojciec, gdyby cię tu zastał?

Na to mała: — Prosiłby mnie pewnie, żebym nic nie powiedziała mamie...

WYKŁAD.

Uniwersytet ludowy. Profesor tłumaczy słuchaczom o szkodliwym wpływie alkoholu na organizm ludzki.

— Widzicie — mówi wskazując na słój — jak wygląda serce i nerki alkoholika.

Głos z ławek:

— A dlaczego, panie profesorze, trzyma je pan w spirytusie?

PIEKŁO.

— Grzeszniku. Nie boisz się piekła?

— Mieszkam razem z teściową. Dla mnie piekło niestraszne.

JACEK BRZEZINA

TOWARZYSZ numer STO TRZY

POWIEŚĆ 51

— Hazer*) — spytał Hussein Zade.

— Bale, Agha!**)

— Proszę panów, wyruszamy. Droga przed nami dosyć ciężka, jednak za godzinę powinniśmy być na miejscu.

Udali się do gościnnych pokoi, by się przebrać.

— Dick, możebyś został ze mną? — Joan stała przed mężem szarpiąc nerwowo chustkę.

— Czemu? Boisz się?

— Wiesz, doprawdy, że nie wiem. Tak jakoś dziwnie się czuję. Zostań lepiej.

Wstał. Zdawało mu się, że Joan ma łzy w oczach.

— Dziecinna jesteś, nic mi się nie stanie. Już nieraz bywałem w gorszych opresjach. Zwykłe polowanie na upatrzonego — co może się zdarzyć? Czekaj tu na nas spokojnie. Z siostrą Husseina spędzisz miło czas. Nie wypada mi wycofywać się w ostatniej chwili. Zrozum to!

Objął ją ramieniem i pogładził po włosach.

Stała chwilę jak gdyby namyślając się, czy mu czegoś nie powiedzieć. Drżała cała.

— Co ci jest, Joan? Nie boisz się przecież o mnie?

— Nie — wyrwała się gwałtownie z jego objęć. — Zrobisz, jak chcesz. Pamiętaj tylko, że prosiłam cię, byś został ze mną. Nie chcę tu sama siedzieć w tym domu, może się i boję, lecz... Na pewno nie o ciebie.

Wybiegła z pokoju zatrzaskując za sobą drzwi.

Nie zobaczył już jej. Zamknęła się u siebie.

*) Gotowe?

**) Tak, panie!

Myśliwi spotkali się na dziedzińcu. Niedźwiedź spał w jamie głośno chrapiąc. Roziskrzone niebo wisiało nad ich głowami. Biały szczyt Demawentu dziwnie tajemniczo wyglądał w ciemnościach nocy. Odebrali wyczyszczone i sprawdzone sztucery i ruszyli w drogę. Pięciu strzelców tworzyło tylną straż.

Cały dom pogrążony był w ciemnościach — tylko jedno okno błyszczało słabym światłem. Good mógłby przysiąc, że za szybą mignęła mu twarz Joan.

Zanurzyli się w dżunglę. Wąska, prawie niewidoczna ścieżka wiodła ich blisko godzinę do miejsca przeznaczenia. Las cichy w dzień, rozbrzmiewał teraz milionami głosów, napawał lękiem, czaił się czymś nieznanym za olbrzymimi pniami...

W milczeniu rozeszli się na swoje stanowiska, prowadzeni tam przez przydzielonych do nich strzelców. Good zgrabnie wdrapał się na przysadziste drzewo rosnące na brzegu polany i rozłożył się na drewnianej platforemce. Obok usiadł na piętach strzelec.

Blade promienie księżyca oświetlały niewielką przestrzeń pozbawioną drzew. W samym jej środku, uwiązany do pala, beczał żałośnie kudłaty baran — przynęta.

Pod drzewem, na którym siedział Good, biegła niewidoczna „tygrysia" ścieżka. Tędy miał przyjść król dżungli! Gdzieś naprzeciwko w gęstwinie musiał siedzieć Dżawachow, dalej wokoło polany inni.

Las żył, mówił głosami zwierząt, trzepotał skrzydłami nietoperzy i sów. Wielki jak orzeł puchacz krążył przez chwilę nad beczącym baranem, później przebiegł polaną lis, zawył gdzieś niedaleko górski wilk... W górze świeciły gwiazdy, księżyc i biały wierzchołek Demawentu...

Good siedział bez ruchu. Papierosa nawet nie można było zapalić. Najlżejszy ruch mógł spłoszyć skradającego się już może tygrysa.

Uhu... uhu... uhu... — darła się na sąsiednim drzewie sowa. Olbrzymi nietoperz musnął skrzydłami gałęzie tuż koło głowy Gooda, pisk zagryzanego ptaka świadczył o bliskości jakiegoś drapieżnika.

Good poczuł lekkie dotknięcie w plecy. Odwrócił się cicho i mało nie strzelił. Na platformie znajdował się ktoś trzeci...

Tajemnicza postać przysunęła się bliżej.

— To ja — Borowski — rozległ się ledwie dosłyszalny szept.

Good przyjrzał mu się. Rzeczywiście w słabym świetle promieni księżyca, docierających przez gęstwinę, poznał Polaka.

— Co pan tu robi? — mówił takim samym szeptem jak i tamten — tygrys mógł się spłoszyć!

Borowski wskazał palcem przed siebie. Siedział na czymś, co przypominało przydzielonego Goodowi strzelca.

— Wykończyłem go przed chwilą.

Goodowi zdawało się, że słyszy bicie własnego serca. „Co to miało znaczyć?"

Polak ponownie nachylił się do jego ucha.

— Jeżeli nie chce pan, by zarżnięto pana, jak zwykłego warchlaka, to proszę natychmiast za mną iść!

Wydawca: Jan Stypułkowski.
Redaktor naczelny: Franciszek Probs

Odbito w drukarni Jana Stypułkowskiego. w Lodzi, Żwirki 2.

Za redakcję odpowiada Roman Furmański